Dziś 8 stron — WARSZAWA, CZWARTEK 13 CZERWCA 1946 R (A) — **Cena numeru 2 złote**

Nr. 161 (561) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwo	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Powrót poety

W dniu wczorajszym, po siedmiu niemal latach wygnania, powrócił do Warszawy Julian Tuwim.

Jest to powrót, który wśród wielu innych, tak licznych powrotów do kraju napawa nas wielką radością. Radość ta wiąże się z jednej strony z tą pozycją, którą Tuwim zajmuje w literaturze naszej ostatnich lat trzydziestu, z drugiej zaś — jego postawą moralną, zarówno w okresie przedwojennym jak i okresie wojny.

Nie był Tuwim nigdy człowiekiem w żadnej w Polsce partii. Przypomnieć jednak trzeba, iż w ciężkich czasach sanacyjnego ucisku i szerzącego się barbarzyństwa umiał wysoko utrzymać swą godność naprawdę, niezależnego pisarza. On to odważnie rzucił szalejącej endeckiej ulicy w okresie po zamordowaniu Narutowicza te twarde słowa: „Krzyż mieliście na piersi lecz brauning w kieszeni". Nie gdzie indziej jak właśnie w „Robotniku" zamieścił swój wiersz „Do prostego człowieka", za który przez wiele lat prześladowała go polska ciemnota.

W ostatnich przed wojną latach, gdy groźna fala faszystowskiego bestialstwa wzrastała, zalewając i nasz kraj, raz po raz ostrym dowcipem, świetną satyrą wspomagał obóz walczącej polskiej demokracji.

Na emigracji umiał uniknąć błędów i zaślepienia wielu polityków, błędów, które łatwiej powinno się wybaczać poetom niż urzędowym przywódcom narodu.

I wreszcie ostatnia jego decyzja nienajłatwiejsza i nienajwygodniejsza — decyzja powrotu. Nie oszukiwaliśmy go i nie staraliśmy się wprowadzać go w błąd, aby nie wiedział, na jak trudne życie, na jak trudną pracę przyjeżdża tutaj. Niedarmo i nie bez powodu cieszymy się z powrotu każdego górnika polskiego, każdego inżyniera i lekarza, każdego żołnierza i oficera. Każdy bowiem powrót człowieka uczciwego, człowieka dobrej woli daje nam sojusznika tej najcięższej pracy, którą los złożył na barki naszego pokolenia.

Toteż wczorajszy przyjazd Tuwima jest dla nas także źródłem nie tylko osobistej radości z powodu powrotu człowieka, który sam jest wielu z nas dobrym przyjacielem i którego wiersze od tak wielu lat są naszymi najlepszymi przyjaciółmi.

Nie tylko Warszawa, do której wrócił Tuwim, jest zniszczona, leżą w gruzach nie tylko nasze miasta i wsie, ale zniszczona także jest nasza kultura, zniszczone jest nasze życie artystyczne, którego ciągłość przerwała wojna i okupacja. Nawiązać zerwane nici, włączyć kulturę naszą i sztukę w tempo naszej rolniczej i przemysłowej odbudowy — oto stojące przed nami zadania, którym przybywa nowy, rzetelny, świetny pracownik. Dlatego też jego przybycie musi być zarejestrowane w bilansie naszych zdobyczy na równi z sukcesami w wydobyciu węgla, czy w zwiększeniu ton portowych przeładunków. Obiecujemy sobie z jego powrotu wiele dobrych książek, wiele świetnych wierszy.

W czasie okupacji dochodziły nas strzępy i skrawki tego, co pisał na emigracji, cieszyły nas jego „Kwiaty Polskie", cieszyło nas, że w dalekiej Ameryce pracuje i pisze.

Przekonani jesteśmy, iż zawodu nie zrobi. W prywatnym liście, pisanym w zimie tego roku, który pozwoliliśmy sobie (tego chyba nie weźmie nam za złe) ogłosić częściowo w „Robotniku", zapowiadał, że w maju wraca do Polski. Darujemy mu to kilkudniowe spóźnienie, podczas gdy wielu innych spóźnionych jest nie o lata całe, ale jakże często o całe epoki. Sądzimy, iż rychło zrozumie rytm naszego życia, jeśli rytm ten z łatwością znajdujemy w jego wierszach:

„Tak się przyszłość buduje — muskularną mową.
Tak się życie pcha naprzód — śpiewną robocizną.
Młodości, daj nam skrzydła! Boże, ześlij słowo!
W pęd sławy, w dzieje swoje, porwij nas ojczyzno."

ZBIGNIEW MITZNER

W Grecji mozliwy jest wybuch wojny domowej

MOSKWA (PAP). Agencja Tass w depeszy z Aten cytuje za prasą grecką rezolucję greckiej partii komunistycznej, wskazującą, że nowa ustawa wyjątkowa „o zapewnieniu integralności i bezpieczeństwa państwa" może doprowadzić do wybuchu wojny domowej.

Jak podkreśla rezolucja, w wyniku polityki terroru, zainicjowanej przez władze brytyjskie i obecny rząd grecki „demokraci mogą być zmuszeni do przedsięwzięcia odpowiednich kroków dla ochrony swego życia. Odpowiedzialność za wojnę domową spadłaby całkowicie na Anglików, na rząd i na monarchistów. Rezolucja zaznacza, że nowym represjom faszystowskim towarzyszy gwałtowna ofensywa przeciw stopie życiowej ludu pracującego i że kraj stacza się w odmęty katastrofy ekonomicznej, głodu, bezrobocia i chaosu.

Prezydent Bierut przyjął posła polskiego w Pradze

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przyjął w dniu wczorajszym na dłuższym posłuchaniu, bawiącego służbowo w Warszawie posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Pradze ob. Stefana Wierbłowskiego.

Humbert nie chce ustąpić!
De Gasperi tymczasowym prezydentem Włoch

RZYM, (PAP). 10 czerwca do godz. 2 nad ranem rząd włoski rozpatrywał sprawę różnicy zdań, jaka powstała między królem Humbertem a rządem na temat tego, czy Włochy są już oficjalnie republiką, czy też nie. Król stoi na stanowisku nieuznawania republiki włoskiej aż do chwili ogłoszenia przez najwyższy trybunał Włoch ostatecznego sprawozdania o referendum łącznie z rozstrzygnięciem skarg przeciw przeprowadzeniu głosowania. Prawo wyborcze przewiduje termin 14-dniowy dla rozpatrywania tego rodzaju skarg, a zatem czasokres ten upłynie 17 czerwca.

Król miał zaproponować, aby na razie powołać regenta Włoch w osobie de Gasperi albo Orlanda. Korespondent Reutera donosi, że rząd jednogłośnie odrzucił te propozycje. Premier de Gasperi uważa, że republika włoska już istnieje. Rząd ogłosił komunikat, oświadczając, że dzień 11 czerwca jest świętem narodowym.

11 czerwca rząd wznowił obrady i polecił premierowi de Gasperi sprawowanie funkcji prezydenta. Artykuł 2 ustawy o referendum przewiduje, że premier będzie spełniał funkcję prezydenta, jeśli większość wyborców wypowie się za wprowadzeniem ustroju republiki.

Bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów de Gasperi udał się do króla, aby zakomunikować mu o decyzji rządu.

RZYM (SAP). Na Kwirynale wciąż jeszcze powiewa flaga królewska, chociaż fakt zdjęcia warty wokół pałacu oznaczałby, że króla już w nim nie ma. Lotne oddziały policji rozproszyły tłum 500 demonstrantów monarchistycznych na Piazza Venezia. Gdy policja zdarła flagi królewskie, tłum rzucił się do ataku. Ofiar nie było.

Władze alianckie oświadczyły kategorycznie, że nie może być mowy o żadnej interwencji wojsk okupacyjnych, ponieważ są to czysto wewnętrzne sprawy włoskie.

RZYM (SAP). Król Humbert oświadczył dziś, że nie złoży funkcji królewskich do czasu prawnego ogłoszenia Włoch republiką, co jego zdaniem nie może nastąpić do czasu ogłoszenia przez sąd najwyższy wyników dochodzeń w sprawie pewnych niejasności i bezprawności wyborczych.

W. BRYTANIA WOBEC PRZEMIAN WE WŁOSZECH

LONDYN (SAP). Min. Bevin przesłał na ręce premiera włoskiego de Gasperi notę wyrażającą opinię, że referendum i wybory we Włoszech zostały przeprowadzone w całkowitym porządku. Bevin oświadczył, że sądzi, iż formalne proklamowanie nowego ustroju we Włoszech nie nastąpi przed uznaniem nowego rządu włoskiego przez W. Brytanię.

Jugosławia otrzymała pomoc od ZSRR
Marszałek Tito dziękuje Premierowi Stalinowi

MOSKWA (PAP). Premier jugosłowiański marszałek Broz - Tito i członkowie delegacji jugosłowiańskiej w towarzystwie ambasadora radzieckiego w Belgradzie opuścili Moskwę. Na lotnisku żegnali odjeżdżających wicepremier i minister ZSRR Mołotow, wiceminister Dekanozow, zastępca sztabu generalnego ZSRR gen. Sztemienko. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Przed odjazdem marszałek Tito oświadczył przed mikrofonem, iż generalissimus Stalin i cały naród radziecki wykazali pełne zrozumienie dla trudności gospodarczych Jugosławii. Umowa zawarta z rządem radzieckim — powiedział marszałek Tito — będzie miała ogromne znaczenie dla odbudowy zniszczonego kraju. W imieniu narodów Jugosławii marszałek Tito wyraził podziękowania wielkiemu przyjacielowi premierowi Stalinowi i rządowi radzieckiemu.

Przed wyjazdem marszałek Tito wystosował pismo do generalissimusa Stalina, stwierdzające, że opuszcza Związek Radziecki z uczuciem głębokiego zadowolenia i wdzięczności dla rządu ZSRR.

Minister Mołotow otrzymał pismo od marszałka Tito, z wyrazami wdzięczności za okazane delegacji jugosłowiańskiej serdeczne przyjęcie.

KOMUNIKAT RADZIECKO - JUGOSŁOWIAŃSKI

MOSKWA (PAP). Dnia 10 czerwca wydano komunikat o pobycie w Moskwie delegacji rządu jugosłowiańskiego. „Dnia 8 czerwca zakończyły się pertraktacje między rządem radzieckim a delegacją Jugosławii. Podczas pertraktacji, w których brali udział premier Stalin, min. Mołotow i min. handlu zagran. Mikojan oraz delegacja jugosłowiańska z premierem Tito na czele, rozpatrywano zagadnienia dotyczące współpracy gospodarczej, wymiany handlowej, dostaw dla armii jugosłowiańskiej i współpracy kulturalno - politycznej w myśl paktu jugosłowiańsko - radzieckiego o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy. Rząd radziecki wyraził zgodę na dostarczenie sprzętu dla armii jugosłowiańskiej na warunkach długoterminowego kredytu oraz udzielenie pomocy Jugosławii przy odbudowie ciężkiego przemysłu. Pertraktacje handlowe doprowadziły do podpisania umowy o wzajemnych dostawach żywności. Rząd radziecki wyraził zgodę na zaopatrzenie Jugosławii w surowce i sprzęt techniczny. Pertraktacje toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia".

ZSRR nie widzi sensu
w wysłaniu komisji do Cyrenaiki i Trypolisu

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu delegat Związku Radzieckiego Gusiew sprzeciwił się wysuniętej w piątek propozycji brytyjskiej, aby komisja, złożona z przedstawicieli 4 mocarstw, udała się do Cyrenaiki i Trypolitanii, w celu zbadania opinii ludności arabskiej w sprawie przyszłego ustroju tych państw.

Motywując swój sprzeciw, delegat ZSRR stwierdził, że tego rodzaju komisja, udając się do Cyrenaiki i Trypolitanii, mogłaby zasięgnąć opinii jedynie kół urzędowych, a koła te oświadczyłyby oczywiście, że „Arabowie pragną zachowania reżimu kolonialnego". Dałoby to mylne wyobrażenie o rzeczywistych nastrojach ludności.

STANOWISKO ARABÓW

LONDYN (PAP). Jak donosi Reuter, obradujący w Damaszku przedstawiciele 7 państw arabskich postanowili zwrócić się do konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw o zaproszenie Ligi Arabskiej do udziału we wszystkich rozmowach, dotyczących Trypolitanii i Cyrenaiki. Sekretarz generalny Azzam Pasza oświadczył, że gdyby te 2 państwa o ludności arabskiej, miały być oddane pod zarząd powierniczy, to Liga Arabska rościłaby sobie prawo do sprawowania tego zarządu.

Socjaliści angielscy pojadą do ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że do ambasady radzieckiej w Londynie zwrócili się przywódcy Partii Pracy w osobach prof. Laskiego, Phillipsa, Claya i Bacon w sprawie zamierzonej podróży w t. zw. misji przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Dymisja gabinetu Gouina
Pierwsze posiedzenie nowej Konstytuanty

PARYŻ (SAP). Nowoobrane Zgromadzenie Konstytucyjne postanowiło odroczyć swe prace do czwartku. Premier Gouin złożył na ręce przewodniczącego Zgromadzenia dymisję gabinetu, ale będzie nadal kierował sprawami państwa do czasu powołania nowego rządu.

Żadne konkretne kroki odnośnie utworzenia nowego rządu nie mogą być podjęte dopóki władze partii komunistycznej, które zbiorą się w piątek, nie określą swego stanowiska wobec projektowanego rządu koalicyjnego. Jak wiadomo, frakcja socjalistyczna zdecydowała już wziąć udział w takim rządzie, jednak nie obejmie jego szefostwa.

BIDAULT KANDYDATEM NA PREMIERA

PARYŻ, 11.6 (SAP). Na inauguracyjnym zebraniu francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego partia postępowych katolików wysunęła obecnego ministra spr. zagranicznych Bidault na swojego kandydata na stanowisko premiera.

— o —

16 — 17 czerwca w Warszawie:
Zjazd pepesowców - uczestników walk z Niemcami

Michajłowicz współdziałał z Niemcami — stwierdza brytyjski brygadier Mac Lean

LONDYN (PAP). W dzienniku „Times" członek parlamentu brytyjskiego brygadier Mac Lean, który opuścił się na spadochronie w Jugosławii w r. 1943, jako kierownik sojuszniczej misji wojskowej przy oddziałach partyzanckich stwierdził, że Tito jako przywódca wojskowy i polityczny odgrywał dużą rolę i organizacja o charakterze wojskowym i politycznym, którą kierował, „była silniejsza i większa, niż zdawało się wszystkim za granicą. W przeciwieństwie do Michajłowicza, którego entuzjazm zdawał się niknąć po jego pierwszych niepowodzeniach, Tito nic nie zdołało złamać. Partyzanci byli gotowi oddać swe życie i czynili to dla sprawy, w imię której walczyli".

Najlepszym świadectwem skuteczności oporu partyzantów była reakcja nieprzyjaciela, który w ciągu 3 lat prowadził przeciwko nim 7 wielkich ofensyw i w każdej z nich brało udział co najmniej 10 dywizji.

„Jednocześnie — pisze Mac Lean — nie było dowodów podobnej działalności przeciwko nieprzyjacielowi ze strony czetników. Wprost przeciwnie, brytyjscy oficerowie łącznikowi przy wojskach generała Michajłowicza byli zrozpaczeni, że nie udało im się zmusić czetników do przystąpienia do czynnej akcji ofensywnej; W tych warunkach pomoc ze strony W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dla Tito ze względu na jego wysiłek wojenny po stronie sojuszników była całkowicie usprawiedliwiona".

MICHAJŁOWICZ TWIERDZI, ŻE JEST NIEWINNY...

BIAŁOGRÓD (SAP). Na rozprawie przed trybunałem narodowym gen. Michajłowicz przemawiał we własnej obronie, oświadczając, iż jest niewinny. Przyznał się do wysłania w jesieni 1941 r. delegacji do premiera Jugosławii Nedicza, ale zaprzeczył jakoby miał zawrzeć z nim jakiekolwiek porozumienie.

Michajłowicz twierdzi, że po zawarciu paktu z partyzantami w 1941 r. otrzymał pismo od naczelnego dowództwa sojuszniczego na Środkowym Wschodzie stwierdzające, że „partyzanci powinni walczyć o Jugosławię a nie o komunizm".

Bezrobocie i głód w Japonii

WASZYNGTON (PAP). Agencja Reutera donosi, że w sprawozdaniu zarządu okupacyjnego za m-c kwiecień, gen. Mac Arthur podkreśla bezrobocie, krytyczny stan aprowizacji i rozszerzenie się działalności czarnego rynku. Gen. Mac Arthur zwrócił również uwagę na zatargi pomiędzy robotnikami a pracodawcami o podwyżkę płac. Omawiając wyniki wyborów w Japonii, gen. Mac Arthur zaznacza, że wskazują one, iż Japonia nie pragnie ani rewolucji, ani reakcji, a tylko porządku i postępu. Stosunek ludności do władz okupacyjnych jest nadal poprawny.

Stany Zjednoczone chcą położyć rękę na Dunaju

Próby kontroli dunajskich państw przez USA

Specjalny korespondent angielskiego dziennika „Reynolds News" omawia swoje wrażenia z pobytu w rejonie basenu naddunajskiego. Dziś wzdłuż wybrzeży czechosłowackich węgierskich, rumuńskich, austriackich, na falach Dunaju pływają ciężko ładowane towarowe statki amerykańskie. Właśnie amerykańskie. Dzieje się tak dlatego, że cofające się oddziały armii niemieckiej ściągnęły przeważną część statków dunajskich do Austrii, — obecnie znajdującej się pod amerykańską kontrolą. Większa część tonażu jugosłowiańskich i czechosłowackich jednostek żeglugi dunajskiej znalazła się w rękach Amerykanów. Toteż i sama dunajska żegluga — jeden z najważniejszych środków opanowania największej drogi gospodarczej na trasie Słowacja — Morze Czarne skoncetrowała się w ręku przedstawicieli wujaszka Sama.

WASZA RZEKA — NASZE STATKI

20.000 ton czeskiego tonażu dunajskiego znalazło się w posiadaniu Amerykanów. I na tym tle nie ma całkowitej zgody pomiędzy przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych. Główna europejska kwatera wojsk USA w Frankfurcie w związku z różnicą zdań pomiędzy sprzymierzonymi dała niezwykle lapidarne i zwięzłe wyjaśnienie: „My mamy statki — oni zaś mają rzekę". Możemy ewentualnie zmienić statki na koncesje". Nie przeszkadza to Jankesom w takim właśnie stawianiu sprawy i w żądaniu międzynarodowej kontroli wzdłuż całego biegu Dunaju. Zrozumiałe, że w tej kontrolnej instytucji udział Amerykanów byłby zastrzeżony w stopniu bardzo wysokim. Dawałoby to możność nie tylko kontroli samego Dunaju, ale i głębokiego wglądu w sprawy dunajskich państw.

Stany Zjednoczone za główną przyczynę swego negatywnego stosunku do państw dunajskich uważają argument, że państwa w basenie Dunaju nie są „demokratyczne". — Osłaniany frazesami o demokracji amerykański kapitalistyczny apetyt, pokazał swoje kły.

Attlee przemawia na kongresie Labour Party

„Pieniądz winien służyć narodowi a nie być jego panem"

LONDYN (PAP). W przemówieniu wygłoszonym w drugim dniu obrad kongresu premier Attlee przedstawił 3 główne zasady socjalistyczne, na których opiera się brytyjska polityka zagraniczna. Zasady te są: 1) wiara w możliwość współpracy między państwami, opartymi na odrębnych systemach gospodarczych i politycznych, 2) podporządkowanie interesów narodowych władzy międzynarodowej, będącej przedstawicielką Narodów Zjednoczonych, 3) wspólność interesów robotników całego świata, która nakłada na brytyjski świat pracy liczne zobowiązania, jak np. zażegnanie kryzysu na świecie.

Attlee zaznaczył, że wniesiono dotychczas do parlamentu 73 ustawy, z których 55 otrzymało już moc obowiązującą. Opozycja wyraziła krytykę tych ustaw, którym się sprzeciwiała, ale nie opracowała żadnych innych projektów. Premier powiedział, że polityka finansowa rządu dąży do tego, aby pieniądz służył narodowi, a nie był jego panem.

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera obecny na kongresie w Bournemouth podkreśla, że wśród członków Partii Pracy daje się wyczuć ogromne pragnienie osiągnięcia poprawy w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Pewni członkowie Partii Pracy obawiają się, że rozdźwięki ze Związkiem Radzieckim mogą zmusić W. Brytanię do nawiązania ze Stanami Zjednoczonymi ściślejszych stosunków, aniżeli by to było pożądane ze względu na niezawisłość polityczną i gospodarczą W. Brytanii. Uwaga koncentruje się dokoła dyskusji w sprawach polityki zagranicznej W. Brytanii, a w szczególności dokoła odpowiedzi Bevina, której ma on udzielić w środę swym krytykom.

Rokowania w sprawie Azerbejdżanu

TEHERAN (SAP). We wtorek odleciała z Teheranu do Tabrizu specjalna misja rządowa, która ma doprowadzić do końca rozpoczęte w Teheranie rokowania na temat przyszłego ustroju wewnętrznego północno-perskiej prowincji Azerbejdżanu.

Żegnając misje na lotnisku, książę Firaz wyraził nadzieję, ż pomimo wielu kwestii spornych jakie zaistniały pomiędzy obu rządami przyszłość okaże dobre chęci obu rządów.

Radio w Tabrizie wystąpiło z ostrzeżeniem pod adresem rządu neutralnego, by w skład delegacji nie weszli reakcjoniści, co skazałoby rokowania z góry na niepowodzenie.

Amerykanie przekazują Niemcom majątek hitlerowski wartości 7-iu miliardów marek

BERLIN (SAP). Amerykański zarząd wojskowy postanowił przekazać niemieckim władzom powierniczym nieruchomości o wartości 7 miliardów marek (750 milionów dolarów), które były wzięte w opiekę przez zarząd wojskowy strefy amerykańskiej.

Przekazywanie nieruchomości rozpoczęło się już i przypuszczalnie niemieckie władze obejmą całkowitą administrację tego majątku z dn. 1 lipca.

Majątek ten obejmuje własność dawnego rządu niemieckiego, partii hitlerowskiej i jej sympatyków, sojusznicze albo neutralne majątki obiekty, należące do osób prześladowanych. Będą one utrzymane w zarządzie powierniczym, dopóki ostateczna decyzja władz sojuszniczych nie określi ich dalszego przeznaczenia.

Nieprzejednane stanowisko Arabów w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). Rada Ligi Arabskiej, która zebrała się w Syrii, dla sprecyzowania swej polityki, skierowanej przeciwko zaleceniom anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny rozpatruje obecnie projekt zwołania kongresu państw arabskich który będzie 3 etapem posunięć politycznych świata arabskiego, skierowanych przeciwko sprawozdaniu komisji.

Na posiedzeniu podkomisji, wyłonionej na posiedzeniu sobotnim Rady, projekt utworzenia tymczasowego rządu arabskiego w Palestynie dla kierowania „obroną Palestyny" nie zyskał aprobaty.

W poniedziałek Rada przyjęła rezolucję, w której postanawia zasięgnąć opinii Wielkiej Brytanii przed wniesieniem sprawy Palestyny do ONZ.

LONDYN (obsł. wł.). Z Jerozolimy donoszą, że wywrotowcy żydowscy zaatakowali dziś 2 pociągi przy czym w parowozach i w wagonach wybuchł pożar. Poza tym wykolejono jeszcze 1 pociąg. Ofiar w ludziach nie było. Szkody ocenia się na 100 tys. funtów szterlingów. Żydowska organizacja rozdaje w Tel Aviwie ulotki, żądające zerwania stosunków z W. Brytanią, oraz utworzenia tymczasowego niezależnego rządu żydowskiego.

PARYŻ (obsł. wł.). Nie ma żadnych dalszych danych o losach byłego Wielkiego Muftiego Jerozolimy, który w tajemniczy sposób zniknął z Francji. Wiadomość jakoby znajdować miał się w Damaszku, celem przeprowadzenia rozmów z przywódcami arabskimi jest dementowana.

Ministerstwo spraw zagranicznych W. Brytanii zażądało od władz francuskich wyjaśnienia w sprawie tajemniczego zniknięcia. Z Paryża donoszą że francuskie władze wszczęły dochodzenie w tej sprawie.

LONDYN (obsł. wł.). Montgomery przybył do Kairu. Jak donosi korespondent BBC ma on przestudiować problemy wojskowe na Bliskim Wschodzie specjalnie w związku z zapowiedzianym wycofaniem wojsk brytyjskich z Egiptu. Z Kairu uda się on do Palestyny.

Program Zjazdu Uczestników Walki Zbrojnej członków PPS

Zjazd członków PPS uczestników Walki zbrojnej z Niemcami, reprezentujący ponad 20.000 uczestników walki, odbędzie się w dniach 16 i 17 b. m.

Zjazd powita w imieniu Wojska Polskiego gen. dyw. Spychalski. W pierwszym dniu zjazdu przemówi przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka - Morawski.

Delegacje z sali KRN przemaszerują na Pl. Zwycięstwa gdzie złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca odbędzie się dekoracja odznaczeniami wojskowymi zasłużonych działaczy walki zbrojnej z hitlerowskim okupantem.

W drugim dniu Zjazdu po referatach o walkach socjalistów w kraju jak i o walkach poza Polską, które wygłoszone będą przez uczestników tych akcji przemówi Naczelny Dowódca W. P. marszałek Rola Żymierski. Sekretarz gen. CKW PPS. tow. Józef Cyrankiewicz wygłosi referat p. t. „Wkład socjalistów w budowę Wojska Polskiego". Zamknięcie Zjazdu nastąpi o godz. 14.30.

W dniach 16 i 17 b. m. uczestnicy zjazdu korzystają z bezpłatnych biletów do warszawskich kin i teatrów.

Niemcy federacją 12-tu państw według projektu mocarstw anglosaskich

WASZYNGTON (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych formalnie zgodził się poprzeć projekt brytyjski utworzenia federacji niemieckiej, złożonej z 11 — 12 autonomicznych państw. Projekt ten ma być przedstawiony na konferencji paryskiej po wznowieniu jej obrad w sobotę. Jak już minister Bevin zaznaczył w parlamencie brytyjskim, W. Brytania omówiła projekt ten z państwami zachodnio-europejskimi.

Punkty zasadnicze projektu zostały opracowane przez W. Brytanię, która przy poparciu delegacji amerykańskiej spodziewa się uzyskać w Paryżu zgodę Związku Radzieckiego. Według projektu federacja byłaby wprowadzona stopniowo. 4 mocarstwa okupacyjne mają porozumieć się, by stopniowo wzmacniać autorytet rządów prowincjonalnych w swych strefach.

Projekt zmierza do tego, aby rządy prowincjonalne były w stanie przeciwstawić się wszelkiemu dążeniu do utworzenia władzy centralnej w Niemczech w chwili zakończenia okupacji. Państwa, wchodzące w skład federacji niemieckiej, mają na podstawie projektu korzystać z szerokiej niezależności politycznej. Jednakże potencjał wojenny tych państw, podlegać będzie ścisłej kontroli.

Projekt powyższy, który zdaniem jego zwolenników, usuwa niebezpieczeństwo odrodzenia militaryzmu niemieckiego, nie stoi w sprzeczności z propozycją Byrnesa 25-letniej okupacji Niemiec, lecz jest z nią ściśle związany. Nie sprzeciwia się on również projektowi przeprowadzenia śledztwa we wszystkich 4 strefach co do procesu demilitaryzacji Niemiec.

PARYŻ (OBSŁ. WŁ.) Delegacje na konferencję min.-spraw zagr. przygotowują się do plenum konferencji, które rozpocznie się w Paryżu w sobotę. Min. Byrnes wyrusza samolotem do Paryża w czwartek. Wczoraj był on u prez. Trumana w Waszyngtonie, z którym omówił politykę, jaką ma prowadzić na konferencji. Niektórzy członkowie delegacji bryt. — wyjeżdżają jutro. Min. Bevin uda się do Paryża samolotem w piątek.

W kilku wierszach

— Sjamskie koła zbliżone do obecnego rządu stwierdzają, że śmierć króla Mahidola była istotnie przypadkowa i że fakt ten nie ma znaczenia politycznego. Koła te twierdzą, że król nie miał ani wrogów ani władzy.

— Celem zwalczania inflacji, rząd węgierski ma zamiar wprowadzić nową walutę opartą na złocie. Kurs przeliczeniowy nie jest jeszcze znany. Pogłoski o tej reformie wywołały panikę wśród spekulantów.

— Wiadomość o podpisaniu przez firmę amerykańską kontraktu z żoną Hermana Goeringa na prawo wydania jego pamiętników, wywołała oburzenie w postępowych kołach amerykańskich.

— Delegacja polska do ONZ wydała śniadanie na cześć ustępującego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, Stettiniusa, na którym byli obecni delegaci wszystkich państw. W imieniu Polski wygłosił przemówienie amb. Lange i radca ambasady Ksawery Pruszyński.

— W jednym z największych skupisk w stanie Michigan, w Hamtramck, w wyborach na sędziów pokoju odnieśli zdecydowane zwycięstwo przedstawiciele polskich ugrupowań demokratycznych.

— W Stanach Zjednoczonych zmarł w szpitalu na skutek ran odniesionych w wypadku samochodowym, znany bokser b. mistrz świata w wadze ciężkiej murzyn, Jack Johnson.

— Lord Wavell, wicekról Indii, odbył we wtorek konferencję z Gandhim.

— Jak podaje agencja Reutera, komisja złożona z wybitnych geologów amerykańskich wykryła olbrzymie złoża nafty na obszarach położonych u stóp łańcucha górskiego Andy w Peru (Ameryka Południowa).

— Komitet Chińskiej Ligi Demokratycznej zaapelował do prezydenta Trumana o wycofanie wojsk amerykańskich z Chin.

— Narodowy Kongres Murzynów w St. Zjednoczonych zwrócił się z prośbą do Rady Ekonomicznej i Socjalnej ONZ, by zechciała ona interweniować w sprawie ekonomicznego i socjalnego ucisku względem ludności murzyńskiej w St. Zjednoczonych.

— Stały Komitet Izby Książąt, która jest trzecim elementem (oprócz Kongresu i Ligi Muzułmańskiej), mającym zadecydować o wewnętrznej strukturze politycznej Indii, wydał dziś komunikat, stwierdzający, że członkowie Izby akceptują plan dla Indii, opracowany przez brytyjską misję gabinetową.

— Prezes czeskiej partii komunistycznej, Gottwald, odbył pierwszą rozmowę na temat utworzenia przyszłego gabinetu czechosłowackiego z przedstawicielami słowackiego stronnictwa demokratycznego.

Prokurator Shawcross o polityce W. Brytanii

LONDYN. Sir Hartley Shawcross, brytyjski prokurator generalny oświadczył na wiecu w Bournemouth, że należy położyć kres nieporozumieniom i podejrzliwości na terenie międzynarodowym; wszystko można zdziałać na drodze, opartej na wzajemnym zaufaniu. W tym właśnie duchu — oświadczył mówca — min. Bevin pragnie rozwiązać w Paryżu stojące przed nim zagadnienia. W tym też duchu udaję się we wtorek na zaproszenie rządu polskiego do Polski. Polska niewątpliwie najściślej związana jest ze Związkiem Radzieckim. Nie powinno to jednak być przeszkodą w utrzymaniu dobrych stosunków z W. Brytanią.

Amerykański plan kontroli energii atomowej

WASZYNGTON (PAP). Min. Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych ma gotowy już plan międzynarodowej kontroli nad energią atomową i przedłoży go wkrótce komisji do spraw energii atomowej przy ONZ. Minister odmówił ujawnienia szczegółów tego planu, ale stwierdził, że plan został omówiony pomiędzy prez. Trumanem, Baruchem a nim. Poza tym Byrnes omówił tę sprawę z ambasadorem Kanady i ambasadorem brytyjskim.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że plan przewiduje ścisłą kontrolę użycia energii atomowej dla celów wojskowych, ale umożliwia szerokie jej zastosowanie dla celów pokojowych.

— o —

Organizacje terrorystyczne w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Dzienniki rumuńskie opublikowały komunikat, wydany przez rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych: „Organy bezpieczeństwa publicznego i policja państwowa wykryły na terytorium Rumunii kilka organizacji terrorystycznych. Wszystkie te organizacje utrzymywały ze sobą styczność i posiadały wspólne kierownictwo. Na podstawie dokładnego śledztwa i odpowiednich nadych rząd postanowił aresztować głównych członków tych organizacji. Czynności te zostały rozpoczęte 27 maja i trwają nadal".

— o —

Powrót żołnierzy polskich z Włoch

RZYM (PAP). 6 czerwca wyjechał z portu w Neapolu ostatni transport byłych żołnierzy II korpusu, liczący około 1300 szeregowych i oficerów, którzy zadeklarowali się na wyjazd do kraju. Odjeżdżających żegnał w imieniu dowództwa Armii Polskiej szef polskiej misji wojskowej we Włoszech, płk. Sidor.

Kronika dyplomatyczna

Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął w dniu dzisiejszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Belgii w Warszawie p. Harolda Eemana.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze, ob. Stefan Wierbłowski opuścił w dniu dzisiejszym Warszawę i udał się z powrotem na swą placówkę w Pradze.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. dr. Julian Hochfeld wpłaca zł. 2.000.

W oczekiwaniu na instrukcje

NOWY JORK (PAP). Na prośbę delegata brytyjskiego przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, Parodi, odroczył posiedzenie Rady, na którym będzie rozpatrywana sprawa hiszpańska, do dnia 13 czerwca. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan oświadczył iż sprawozdanie podkomisji zostało przesłane w ubiegłym tygodniu brytyjskiemu M. S. Z. do rozpatrzenia. Wobec uroczystośc zwycięstwa oraz dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Pracy nastąpiła zwłoka w nadesłaniu instrukcji dla delegacji brytyjskiej.

— o —

Pogrzeb Macieja Rataja

W niedzielę 23 czerwca b. r. odbędzie się w Palmirach na miejscu straceń, uroczysty pogrzeb ś. p. Macieja Rataja, zamordowanego przez Niemców 21.VI.1940 roku.

Przygotowania do uczczenia pamięci jednego z czołowych przywódców ruchu ludowego, Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, czyni powołany w tym celu Komitet.

NA MARGINESIE

Lord Sempill chce obserwować...

Przed wojną lord Sempill był czynny na terenie Towarzystwa przyjaźni angielsko-niemieckiej i tak zwanej Rady Łączności — jedynych dwóch pro - niemieckich stowarzyszeń w Londynie.

Co robił szanowny lord podczas wojny, — nie wiem. Chyba martwił się z powodu niepowodzeń „zaprzyjaźnionego" narodu.

Obecnie lord Sempill uznał, że nadeszła znów pora działania i zabrał się do roboty, a mianowicie do zorganizowania angielskiego wydawnictwa, poświęconego zagadnieniom południowo - wschodniej Europy i zajmującego krytyczne stanowisko wobec istniejących rządów państw bałkańskich.

Lord łatwo znalazł kilku wspólników w sferach przemysłowców angielskich, którzy również „zajmują krytyczne stanowisko" — nawet wobec własnego rządu. Znalazł również chętnego redaktora — rumuńskiego faszystowskiego dziennikarza, niejakiego Marcela Manna, obecnie współredaktora prawicowego pisma gospodarczego „Money" (pieniądz) w Londynie.

Przemysłowcy oświadczyli, że gotowi są finansować nawet w ciągu kilku lat nowe wydawnictwo. Mr. Mann widocznie dostał u lorda więcej „money" i łatwo zgodził się na zmianę stanowiska, zwłaszcza, że jako Rumun i faszysta też „zajmuje krytyczne stanowisko".

Początkowo planowane było, że nowe wydawnictwo powstanie w Bukareszcie. Lecz rumuńska misja w Londynie podziękowała za to dobrodziejstwo i po prostu odmówiła zezwolenia.

Wobec tego lord Sempill oświadczył, że przenosi się do Pragi Czeskiej, gdzie w końcu lipca ma zamiar wydać pierwszy numer tygodnika pod nazwą „South-East European Observer", co oznacza po polsku „Obserwator południowo - wschodniej Europy".

Pozostaje tylko jedna trudność. Według przepisów czeskich prywatne osoby z zagranicy nie mogą być właścicielami wydawnictw. Lord Sempill twierdzi, że poradzi sobie i z tą trudnością. Zwrócił się mianowicie do brytyjskiego „Foreign Office" (ministerstwo spraw zagranicznych) i „jest pewien", że ministerstwo to ułatwi mu jego poczynania.

Wydaje się tylko, że projekt lorda Sempilla i jego wspólników powstał przed ostatnimi wyborami w Czechosłowacji. Wynik tych wyborów raczej zniechęci szanownego lorda wraz z dziennikarzem z „Money" do zajęcia punktu obserwacyjnego w Pradze Czeskiej.

Więc może w Grecji, pod opieką greckich monarchistów i faszystów? Tam lord Sempill byłby, jak mówią Anglicy właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

G.

Przegląd prasy

BUDŻET STOLICY

„Życie Warszawy" analizuje strukturę budżetu miasta stołecznego Warszawy na rok 1946 — 47, wysokość którego, jak twierdzi to pismo — przekroczy jeden miliard złotych.

W strukturze wydatków nastąpiły w naszym budżecie stołecznym ogromne zmiany w porównaniu ze stanem przedwojennym. W ostatnim budżecie przedwojennym 24 proc. wydatków przypada na opiekę i zdrowie, 12 proc. na oświatę i kulturę oraz 64 proc. na pozostałe wydatki miasta. W budżecie na 1945-46 przypada 46 proc. na opiekę i zdrowie, 12 proc. na oświatę i kulturę, a tylko 42 proc. na pozostałe wydatki miasta, przy czym w tej ostatniej pozycji mieszczą się wydatki, których przed wojną nie było, jak agendy wojewódzkie, starostwa, kwaterunek, resort zaopatrzenia.

W strukturze dochodów zaszły może jeszcze bardziej głębokie, a niemniej zasadnicze zmiany. Dochody przedwojenne opierały się w 44 proc. na udziałach i dodatkach do podatków państwowych, w 25 proc. na przelewach z przedsiębiorstw miejskich, w 19 proc. na samoistnych opłatach i podatkach, wreszcie w 12 proc. na zwrotach i dochodach różnych. Wynika stąd, że 69 proc. dochodów wpływało do kasy miejskiej w sposób pewny, regularny i bez kosztów obsługi. Obecna gospodarki finansowa miasta nie posiada takiej stałej, niezawodnej bazy dochodowej. Podatki od lokali, od nieruchomości i gruntowy, stanowią wobec niezwykłych zniszczeń w nieruchomościach i lokalach zaledwie 2 proc. budżetu. Przelewy z przedsiębiorstw miejskich wobec ich dewastacji w poważnym stopniu dają zaledwie 3 proc. pokrycia budżetu.

Należałoby zatem poważnie zastanowić się nad wysuwanym przez Zarząd Miejski projektem przekazania Warszawie na okres przejściowy 100 proc. wpływów z podatku obrotowego i dochodowego w stolicy. Tylko w ten sposób będzie można przyczynić się do uzdrowienia gospodarki finansowej, albowiem stosowany dotąd system przyznawania miastu comiesięcznych dotacyj rządowych, nie daje należytych możliwości planowania gospodarki miejskiej w oparciu o pewne i stałe podstawy finansowe.

PRACOWNICY POCZTOWI

W wielkim numerze świątecznym „Dziennik Ludowy" zamieścił szereg artykułów, wypowiedzi i wywiadów ministrów Rządu Jedności Narodowej. Min. dr. Józef Putek w udzielonym wywiadzie występuje w obronie pracowników poczty, na których tak często wszyscy narzekamy.

Pracownicy pocztowi stanowią w swej większości inteligencję i pracowników pochodzenia chłopskiego i robotniczego. Toteż w miastach zorganizowani są oni w politycznych organizacjach PPS i PPR, wiejscy zaś kierownicy agencji pocztowych, listonosze i posłańcy należą do Stronnictwa Ludowego. Wszyscy zaś tworzą jedną organizację zawodową. Toteż odpieram zarzut reakcyjności.

Co do narzekań na zachowanie się, to zdarzyć się mogą tu i ówdzie niedomagania. Z przeszło 40 tysięcy pracowników pocztowych, połowa jest takich, którzy temu zawodowi poświęcili się dopiero teraz, albo przeszli z prywatnego przedsiębiorstwa do służby państwowej („PASTA"). Nowo przyjętych przeszkalamy, przy czym zwracamy uwagę na konieczność poprawnego zachowania się każdego pracownika w urzędzie. Zdarzyć się może, że na stanowisku znajdzie się człowiek nieodpowiedni, reakcyjny mamut, albo szabrownik, alkoholik, defraudant, łapownik, ale aparat pocztowy z takich elementów, gruntownie oczyszczamy.

Np. zwrócono mi uwagę, że w Warszawie niektórzy pracownicy zatrudnieni przy zakładaniu stacji telefonicznych, nie wykańczają roboty, dopóki nie otrzymają kilkutysięcznej łapówki. Bezczelność posunęli tak daleko, że nawet od członków rządu i zarządów stronnictw łapówek tych żądają. Takimi typami, którym się wydaje, że są spólnikami państwowego przedsiębiorstwa pocztowego zainteresuje się Specjalna Komisja do Walki z Nadużyciami i Szkodnikami gospodarczymi.

Ogół pracowników pocztowych stoi jednak na wysokości zadania, odznacza się dużą kulturą, przez co stwarza korzystne warunki dla odbudowy prawdziwie demokratycznych instytucji pocztowych.

— o —

Nauczyciele wobec referendum ludowego

Za zniesieniem Senatu

Za dwa tygodnie w dn. 30 czerwca, staniemy przed urnami w lokalach wyborczych, by złożyć kartkę z odpowiedzą na znane trzy pytania.

Od wielu lat po raz pierwszy w głosowaniu powszechnym wyrazimy swą wolę, swój stosunek do najaktualniejszych zagadnień politycznych i gospodarczych naszego państwa.

Świadomi doniosłego znaczenia aktu głosowania ludowego ustalamy, że byliśmy zawsze za przeprowadzeniem reformy rolnej i upaństwowieniem fabryk i kopalń, przemysłu i handlu, że domagaliśmy się zawsze zniesienia senatu, że i obecnie stoimy na stanowisku utrwalenia zdobyczy i dokonanych reform demokratycznych w konstytucji., domagamy się nadal zniesienia senatu.

Miejsce nasze — nauczycieli, pocztowców, kolejarzy, urzędników, wszystkich pracowników tak jak i ongiś, po stronie lewicy, po stronie demokracji, przeciwko wstecznictwu i reakcji.

Odpowiedź nasza, w dn. 30 czerwca, zgodnie z wieloletnią walką pracowników z siłami reakcji, nie może być inna, tylko

3 × TAK

Z tych założeń wychodząc stowarzyszenia, organizacje, związki wzywają swych członków do masowego udziału w głosowaniu ludowym i do odpowiedzi „tak" na wszystkie trzy pytania.

Wśród tych wypowiedzi, wezwań nie znajdujemy dotychczas wypowiedzi nauczycielstwa, wezwania Z.N.P. do swych członków.

Z. N. P. obchodzi 40-lecie swojej działalności W ciągu 40-tu lat Z. N. P. kroczył zawsze w pierwszym szeregu walczących o demokrację, o postęp, o oświatę i kulturę dla mas ludowych. Przedstawiciele Z. N. P. w sejmach i senatach to ludzie lewicy (PPS, Wyzwolenie), wypowiadający się zawsze zdecydowanie za zniesieniem senatu, za reformą rolną i upaństwowieniem przemysłu i handlu. Działacze Związku — Kalinowski, Kopciński, Nowicki, Woźnicki, Próchnik i wielu innych w Sejmie Ustawodawczym — opowiadali się i głosowali za zniesieniem Senatu.

Obecnie, po wielkich przemianach w naszym życiu społeczno - politycznym i gospodarczym nie do pomyślenia jest — by nauczyciel, demokrata, mógł zająć inne stanowisko, aniżeli cały świat pracy.

Nauczyciel, wychowawca młodych pokoleń, jest dziś niewątpliwie demokratą, tak, jak był nim zawsze; nie dał ongiś sprowadzić się z drogi postępu, nie zejdzie z tej drogi i dziś.

Odpowiedź nasza — nauczycieli — w dn. 30 czerwca na wszystkie trzy pytania „tak" będzie zgodna z naszą 40-letnią tradycją, z naszą walką w przeszłości z reakcją, z naszymi obecnymi przekonaniami.

Od prezydium Zarządu Gł. Z. N. P. oczekujemy, my — nauczyciele socjaliści, demokraci — zajęcia publicznie, na łamach prasy codziennej i Głosu Nauczycielskiego zdecydowanego stanowiska w sprawie głosowania ludowego.

Uważamy, że Prezydium Zarządu Gł. Z. N. P. powinno:

1) wydać odezwę do wszystkich członków i komórek organizacyjnych w sprawie głosowania ludowego,

2) wezwać wszystkich członków Z. N. P. w myśl odezwy K. C. Z. Z. do masowego udziału w głosowaniu ludowym, do odpowiedzi na wszystkie trzy pytania

„TAK"

Czas upływa, już tylko pozostały dwa tygodnie do ustalonego terminu głosowania ludowego.

Czekamy.

WACŁAW TUŁODZIECKI

Młodzież wobec Głosowania Ludowego

Odezwa Centralnej Stałej Kom. Poroz. Org. Młodz.

MŁODZIEŻY POLSKA!

W dniu 30 czerwca b. r. odbędzie się w naszym kraju Głosowanie Ludowe, w którym naród wypowie swe ważkie słowo o stosunku do Polski Ludowej, do wielkich przemian gospodarczych i politycznych, dokonanych przez Zjednoczony Obóz Demokracji Polskiej.

Młode pokolenie narodu polskiego zdaje sobie sprawę z tego, że lepsza przyszłość młodzieży, wydźwignięcie Polski ze zniszczeń i niedostatków powojennych, zapewnienie młodym Polakom i Polkom pracy, nauki, pełnego rozwoju fizycznego i duchowego — może być urzeczywistniona tylko przez zjednoczenie wszystkich twórczych demokratycznych i patriotycznych sił narodu.

Bezpośrednie demokratyczne przedstawicielstwo narodu zapewni młodzieży prawa obywatelskie, zagwarantuje jej zdobycze, osiągnięte w ofiarnej walce o niepodległość Polski i w wytrwałej pracy nad odbudową kraju.

Unarodowienie przemysłu i przywrócenie chłopu ojczystego zagonu przez reformę rolną — usuwają bezrobocie i wszelkie formy wyzysku pracy młodocianych, otwierają przed całą młodzieżą perspektywę twórczej pracy dla dobra całego narodu, dla lepszego bytu własnego i własnej rodziny.

Nowe granice odzyskane zapewniają pokój i bezpieczeństwo Polski, dają nam niespotykaną w dziejach szansę szybkiej odbudowy i rozbudowy Polski, niepodległej, silnej, zamożnej.

Cała młodzież polska zarówno ta, która wraz z całym narodem pójdzie do urn w dniu Głosowania Ludowego, jak i ta, która nie osiągnęła jeszcze wieku uprawniającego do głosowania — da wyraz w tym dniu swojemu patriotyzmowi i przywiązaniu do nowej Polski, która wkroczyła na drogę demokracji, sprawiedliwości społecznej i trwałej niepodległości. Bo zdobycze ludu polskiego — to zdobycze młodego pokolenia, to Polska Ludowa.

Zarząd Główny „Wici".
Komitet Centralny OM TUR.
Zarząd Główny ZWM.
Zarząd Główny ZMD.
Naczelnictwo ZHP.

Komuniści czescy w obronie czci tow. Rusinka

Tow. Cyrankiewicz, Sekretarz Gen. PPS otrzymał następujący zbiorowy list od towarzyszy z Czeskiej Partii Komunistycznej:

Drogi Towarzyszu!

Dowiedzieliśmy się z polskiej prasy, że przeciw naszemu druhowi i przyjacielowi z obozu koncentracyjnego — Kazimierzowi Rusinkowi faszystowskie elementy rzucają oszczerstwa, godzące w jego cześć osobistą i uwłaszczające jego dobremu imieniu.

Wiadomość o tym oburza nas, ale nie dziwi. Nie dziwi nas dlatego, ponieważ wiemy, że już w obozie tow. Rusinek miał wielu wrogów, którzy często i w obozie byli atakowani przez niego za ich niedwuznaczne sympatie dla reżimu hitlerowskiego, za ich deklaracje współpracy z Niemcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Uważamy za swój naturalny, koleżeński obowiązek publicznie napiętnować oszczerców i stanąć w obronie człowieka, z którym wiązała nas wspólna praca w organizacji nielegalnej.

Czynimy to tym chętniej, albowiem tow. Rusinek był jednym z najwybitniejszych działaczy Międzynarodowej Organizacji Lewicy, był jej mózgiem i sercem w najcięższych warunkach obozowego życia.

Nieocenione są jego usługi w pracy nielegalnej i bardzo wielu kolegów jemu, tylko jemu, zawdzięcza swoje życie.

Wielu czeskim druhom w okresie z górą trzech lat tow. Rusinek pomagał i życie ocalił. Zachował przez wszystkie najczarniejsze dni mocną i niezłomną postawę moralną.

Wspomnienia ze współpracy z tow. Rusinkiem zaliczamy do najpiękniejszych w naszym życiu i uważamy je za nieśmiertelny pomnik międzynarodowej solidarności.

Wybitny był jego udział w organizacji zbrojnego oporu przeciw SS-manom. Nie starczyłoby i całej książki, gdybyśmy chcieli opisać wszystkie czyny, jakie zapisały się w naszych sercach i jakie na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Komunikując o powyższym, prosimy Cię, Drogi Towarzyszu, abyś nasze oświadczenie podał do wiadomości współwięźniów i współtowarzyszy.

Komunikujemy Ci również, że na najbliższym zebraniu Związku b. Więźniów Obozu Mauthausen wystąpimy z wnioskiem, aby tow. Rusinek był wybrany na honorowego członka naszego Związku. Jesteśmy świadomi tego, że będzie to tylko częściowe spłacenie długu wobec tow. Rusinka za to wszystko, co on dla nas uczynił, za te ciągłe narażanie swego życia, kiedy niósł pomoc wszystkim, którzy na tę pomoc zasługiwali.

Z serdecznym pozdrowieniem

Twoi:

JERZY HENDRYCH, szef prop. KCPK,
KAROL LUFT, sekretarz,
Dr ZDENEK STICH,
Architekt ZDENEK ROSMANN,
WALTER BECK.

W sobotę rozpocznie się

Strajk marynarzy amerykanskich

NOWY JORK (PAP). Mimo prób mediacji między armatorami a amerykańskimi związkami zawodowymi marynarzy sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu i wydaje się wątpliwym, czy uda się uniknąć wybuchu strajku wyznaczonego, jak wiadomo, na dzień 15 czerwca.

Jedną z głównych przyczyn niezadowolenia wśród marynarzy jest zniesienie wszystkich dodatków wojennych do płac. Pracodawcy dotychczas odrzucili wszelkie żądania marynarzy, oświadczając, iż podwyżka płac uniemożliwi konkurencję.

Po odrzuceniu przez związek marynarzy propozycji armatorów udzielenia jednego dnia urlopu po każdych 14 dniach służby na morzu, Związek marynarzy obstając przy swych żądaniach 44-go godzinnego tygodnia pracy, zamiast 56 godzin tygodniowo, obrał komitet strajkowy złożony z 13 członków i proklamował wybuch strajku na godzinę 12 w sobotę. Związek zawodowy marynarzy finansuje strajk z własnych zasobów.

Pomnij: Niemiec od zachodu
„TAK" — to zwarty front narodu

GŁOSY I ODGŁOSY

ILU JEST ANDERSOWCÓW?

(j.) Znany publicysta angielski Tom Driberg, członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, porusza na łamach „Reynolds News" sprawę przeniesienia armii Andersa z Włoch do Anglii. Driberg zwraca uwagę na to, że w chwili zakończenia wojny armia ta liczyła tylko 45.000 osób, zaś obecnie zwiększyła się do 103.000, czyli więcej niż dwukrotnie.

W związku z tym Driberg twierdzi, że tylko mniejszą część żołnierzy i oficerów z armii Andersa uznać można za kombatantów i mówić o ich zasługach dla sprawy sprzymierzonych. Pozostali zaś Andersowcy albo w ogóle nie byli na froncie, albo — co gorsza — walczyli w szeregach wojska niemieckiego.

Publicysta angielski zwraca uwagę na polityczne zacofanie Andersowców, na ich niechęć wzięcia udziału w odbudowie własnego kraju, na ich antysemityzm, i wyraża zadowolenie, że pozostaną oni w zamkniętych obozach, podlegając na wpół wojskowej dyscyplinie. To ostatnie twierdzenie pozostaje w sprzeczności z tyle razy zapowiadaną demobilizacją armii Andersa.

Jednocześnie Driberg powraca do sprawy wezwania Andersowców do powrotu. Tekst takiego wezwania w imieniu ministra Bevina został w swoim czasie rozdany wśród polskich żołnierzy i oficerów. Niestety, pisze Driberg, polskie tłumaczenie tego tekstu było w kilku istotnych punktach zniekształcone. Driberg oskarża o to brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, wyrażając przekonanie, że błędny tekst wezwania wpłynął na zmniejszenie liczby chętnych do powrotu.

JAK ZŁAPANO 2 SZPIEGÓW

(j.) Angielski wywiad ujawnia obecnie szczegóły swej działalności podczas wojny, a między innymi także dzieje niemieckich szpiegów w Anglii, których udało się zawczasu wyłapać i unieszkodliwić.

Jeden z nich, dr. Jan Willem Ter Braak, zamieszkał w Cambridge i udawał holenderskiego uczonego na wygnaniu. Uwagę policji zwróciły jednak jego zbyt częste wyjazdy do Londynu. Zaczęto go śledzić i okazało się, że interesują go szczególnie miejsca pobytu premiera Churchilla.

Rewizja w domu rzekomego uczonego podczas jego nieobecności wykryła notatki dotyczące trybu życia Churchilla, niemiecki rewolwer, radiowy aparat nadawczy i kilka fałszywych dokumentów. Okazało się, że dr. Braak nie był emigrantem politycznym, lecz niemieckim spadochroniarzem, wysłanym przez wydział sabotażowy gestapo.

Drugi niemiecki SS-owiec Karl Richard Richter osobisty adiutant Konrada Henleina, również zrzucony został na spadochronie i miał się „zająć" osobą Edwarda Benesza, wówczas premiera czeskiego rządu emigracyjnego. Zdradził go jednak obcy akcent, i pomimo poprawnej angielszczyzny, został on zatrzymany przez pierwszego napotkanego policjanta.

Dnia 10 grudnia 1941 ukazała się w angielskich gazetach kilkuwierszowa wzmianka o wykonaniu wyroku śmierci przez powieszenie nad adiutantem władcy Sudetów Henleina.

W ten sposób udaremnione zostały próby dokonania zamachów na osoby Churchilla i Benesza.

Dr NUNN MAY

(j.) Młody uczony angielski dr. Nunn May skazany został niedawno w Londynie na karę 10 lat więzienia za zdradę tajemnic naukowych, związanych z wykorzystaniem energii atomowej. Dr. May przyznał się do popełnienia tego „przestępstwa", odmówił jednak wymienienia osoby, której przekazał posiadane informacje naukowe.

Skazanie uczonego na tak surową karę wywołało w angielskim świecie naukowym burzę protestów. Szereg profesorów wykorzystało tę akcję, żeby raz jeszcze wystąpić z żądaniem ujawnienia wszystkich materiałów, dotyczących wykorzystania energii atomowej i produkcji bomby atomowej.

Z czasopism angielskich szczególnie ostro sformułowało swe stanowisko lewicowe pismo Labour Party „The New Statesman and Nation", krytykujące wyrok jako „zadziwiający i niepokojący", i wzywając uczonych, by raz jeszcze ujawnili swe stanowisko w tej sprawie i by zmusili rządy do liczenia się z tym stanowiskiem.

Również w dziale listów do redakcji „New Statesman" ogłasza szereg protestów przeciwko temu wyrokowi. Jeden z autorów tych listów pisze: „Poraz pierwszy od czasów średniowiecza wkrótce uznane będzie za zbrodnię i karane długoletnim więzieniem prowadzenie niezależnych badań w całej dziedzinie wiedzy i ujawnianie wyników tych badań".

Wielu uczonych i publicystów domaga się rewizji procesu i uniewinnienia dra May'a.

Nie możemy być nadal narodem niewykwalifikowanych chłopów i robotników

Możliwości i drogi rozwoju kształcenia zawodowego w Polsce

Rozmowa z Dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Oświaty, ob. Stanisławem Kwiatkowskim.

Pragnąc poinformować naszych Czytelników o zagadnieniu, które ma kapitalne znaczenie zarówno z punktu widzenia rozbudowy naszego gospodarstwa narodowego, jak i wychowania młodego pokolenia, zwróciliśmy się do ob. St. Kwiatkowskiego, Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Oświaty, o udzielenie kilku najbardziej zasadniczych informacji w tych sprawach.

CZYM MOŻNA WYTŁUMACZYĆ NIEDOSTATECZNY U NAS ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO?

Na to składa się szereg przyczyn różnego charakteru. Musimy pamiętać przede wszystkim o tym, że jako naród głównie wskutek utraty niepodległości nie przeżyliśmy, jak się to często określa, wieku XIX. Byliśmy w dużym stopniu poza wielkim procesem techniczno - gospodarczym tego wieku. Społeczeństwo nasze nie przeszło przez wychowanie gospodarcze. Grupy społeczne decydujące o kierunku wychowania nie doceniały, miały niechęć, a często pogardę dla prac o tym charakterze. Bardzo słaby przemysł, wskutek celowej polityki zaborców w okresie naszej stukilkudziesiecioletniej niewoli, pozbawiony był szerszej myśli społecznej. Poczynania w zakresie kształcenia i wychowania gospodarczego i zawodowego nie osiągnęły szerszego i trwalszego zasięgu. Jako naród mamy olbrzymią lukę w tym zakresie. Podjęte prace i wysiłki aparatu szkolnego w okresie od 1918 — 1939 r. nie wiele mogły zmienić pod tym względem.

Ówczesne rządy nie dążąc do przebudowy społeczno - gospodarczej kraju, nie mając planu, ani szerszych perspektyw w tej dziedzinie nie mogły stworzyć większych możliwości dla kształcenia zawodowego na szerszą skalę. Kształtująca się więc mentalność naszego społeczeństwa „usytuowała" niżej w swej opinii szkołę zawodową. Wiąże się to z zagadnieniem stosunku do pracy fizycznej i do pracy w różnych zawodach.

Cyfrowo sprawa kształcenia zawodowego przed wojną tak wyglądała: Na przeszło 2 miliony młodzieży w wieku od 14 — 18 roku życia mieliśmy w szkołach zawodowych wszystkich typów (gimnazja i licea zawodowe) nie wiele więcej ponad 200.000. W szkołach średnich ogólnokształcących około 230.000.

Powyżej więc 1½ miliona młodzieży w wieku od 14 — 18 roku życia nie kształciło się w ogóle.

Obecnie, jak wiadomo, szkolnictwo na wszystkich odcinkach ma zadziwiające wprost osiągnięcia. W przeciągu roku od chwili odzyskania niepodległości osiągnęliśmy stan przedwojenny, a nawet pod niektórymi względami poszliśmy naprzód.

Najtrudniej idzie rozbudowa szkolnictwa zawodowego. Poza działaniem tradycji i t. zw. „hamulców charakteru psychologicznego" obiektywne trudności stanowią tu dużą przeszkodę. Między innymi zniszczenie warsztatów szkolnych, odpływ nauczycieli zawodu wskutek niskich uposażeń do życia gospodarczego, nieustabilizowane warunki na rynku pracy, niezakończone procesy migracyjne i t. p. czynniki nie sprzyjały rozwojowi szkół zawodowych.

JAKI WPŁYW MOŻE I POWINNA MIEĆ TWORZĄCA SIĘ NOWA RZECZYWISTOŚĆ POLSKA NA ROZBUDOWĘ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO?

Olbrzymi. Całokształt naszej nowej rzeczywistości społeczno - gospodarczej, możliwości i perspektywy, a zarazem konieczności, przed którymi stoimy w obliczu dnia dzisiejszego i jutrzejszego musi pociągnąć za sobą rozbudowę szkolnictwa zawodowego na taką skalę, która się nie da z niczym w przeszłości porównać. Wystarczy wymienić tylko kilka zasadniczych spraw. Zmieniły się nasze warunki geopolityczne. Przesunęliśmy się na zachód, opierając się na Odrze i Nysie. Nabieramy charakteru państwa morskiego, osiągając powyżej 500 klm. wybrzeża morskiego z Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem. Byliśmy państwem rolniczym — pragniemy i musimy stać się państwem przemysłowo-rolniczym. Byliśmy państwem nie tylko słabo uprzemysłowionym, ale istniejący przemysł był w większości w rękach obcego kapitału. Stalemy się państwem, które oddaje we władanie całego narodu wielki i średni przemysł. Dokonaliśmy przebudowy struktury agrarnej, przeprowadzając reformę rolną. Musimy dokonać zasadniczych przesunięć w strukturze zawodowej naszej ludności — a więc przejście dużego odsetku ludności wiejskiej do zawodów pozarolniczych.

Jeżeli zestawimy ze sobą fakt zaniedbania w dziedzinie wychowania gospodarczego z przeszłości z jednej strony, a z drugiej strony uprzytomnimy sobie zadanie stojące przed nami jako narodem z uwagi na nową sytuację i perspektywy naszego rozwoju, zobaczymy ogrom pracy, która stoi przed nami. Jeżeli dodamy do tego rozmiary zniszczenia wywołanego wojną i barbarzyńską okupację hitlerowską oraz problem konieczności szybkiego zagospodarowania ziem odzyskanych, zobaczymy z tym większą wyrazistością zadania i możliwości zarazem, stojące przed naszym pokoleniem w zakresie wychowania gospodarczego i kształcenia zawodowego.

Całość systemu wychowania młodego pokolenia musi uwzględnić te wielkie problemy i potrzeby. W szczególności podjąć je musi przebudowana i rozbudowana oświata zawodowa.

Streszczając możemy stwierdzić, że następujące czynniki muszą odegrać decydującą rolę w dziedzinie gospodarczego wychowania:

1. wyrównanie naszych historycznych zaniedbań w dziedzinie wychowania gospodarczego i kształcenia zawodowego.

2. wypełnienie zadań wywołanych koniecznością odbudowy zniszczonego gospodarstwa narodowego.

3. wykonanie nowych wielkich zadań w związku z nową naszą rzeczywistością geopolityczną, społeczno-gospodarczą, nowymi perspektywami i możliwościami **ze szczególnym uwzględnieniem konieczności szybkiego i wszechstronnego zagospodarowania ziem odzyskanych.**

Realizacja zadań w dziedzinie wychowania gospodarczego musi mieć miejsce na wielu drogach, a w szczególności:

a) w programie nauczania we wszystkich typach szkół,
b) we właściwej organizacji wychowania młodego pokolenia w szkole i poza szkołą,
c) przez pełną demokratyzację ustroju szkolnego, stawiając szczególnie na należytym poziomie oświatę zawodową.

JAK JEST POSTAWIONE KSZTAŁCENIE ZAWODOWE W ZAMIERZONEJ REFORMIE USTROJU SZKOLNEGO?

O tej sprawie mogę mówić na tle projektu, dekretu, opracowanego przez Ministerstwo Oświaty. Projekt ten pod nazwą: „Dekret o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego" przewiduje, w części interesującej nas ze względu na szkolnictwo zawodowe, **wprowadzenie obowiązku kształcenia zawodowego i ogólnego na poziomie średnim.**

Obowiązek ten ma obejmować młodzież w wieku od 15 do 19 lat i może być realizowany na następujących drogach:

a) w średnich szkołach zawodowych równolegle z nauką zawodu, pobieraną w zakładach pracy, czy gospodarstwach, lub we własnych (szkolnych) warsztatach szkoleniowych, b) bądź w liceach zawodowych, c) bądź też w liceach ogólnokształcących. Wszystkie te szkoły opierać się mają na 8-letniej szkole podstawowej (powszechnej).

Średnie szkoły zawodowe mają być w zasadzie 3-letnie, w niektórych tylko zawodach 4-letnie.

Licea zawodowe i ogólnokształcące 4-letnie.

Średnie szkoły zawodowe prócz praw do uzyskania kwalifikacji zawodowych uprawniać mają do studiów wyższych, po dopełnieniu warunków przepisanych rozporządzeniem Ministra Oświaty (ukończenie wstępnego roku przy wyższej szkole), albo do wstąpienia do IV klasy odpowiednich liceów zawodowych.

Średnie szkoły zawodowe mogą być państwowe, publiczne (utrzymywane przez państwo i samorząd) lub fabryczne. Średnie szkoły zawodowe powstana z dotychczasowych t. zw. dokształcających szkół zawodowych.

Wydany dekret o 18 godzinach nauki teoretycznej wliczanej do tygodnia pracy młodocianego, pozwala na przekształcanie dokształcających szkół zawodowych w szkoły zawodowe o poziomie średnim. Takie postawienie sprawy zlikwiduje „ślepe ulice" w systemie szkolnym i pozwoli zdolnej młodzieży pracującej i kształcącej się równocześnie osiągnąć wszystkie stopnie wykształcenia.

Opracowany przez Ministerstwo Oświaty drugi projekt, a mianowicie projekt „Dekretu o organizacji, zakładaniu i utrzymywaniu średnich szkół zawodowych" przewiduje szczegółowe unormowanie tego zasadniczego zagadnienia.

Oczywiście w okresie przejściowym zanim ogół młodzieży będzie mógł osiągnąć wykształcenie zasadnicze w zakresie 8-letniej szkoły podstawowej, przewidziane są formy umożliwiające uzupełnienie wykształcenia podstawowego.

Od nowego roku szkolnego 1946/7 przewiduje się likwidację pierwszych klas 4-letnich gimnazjów zawodowych, opartych na podbudowie 6 klas szkoły powszechnej.

Po 7 klasach szkoły powszechnej przyjmowana będzie młodzież do 3-letnich gimnazjów o zreformowanym programie dotychczasowych 4-letnich gimnazjów. Stopniowe przekształcenie dotychczasowego ustroju szkolnego potrwa szereg lat. Całokształt publicznego systemu oświaty narodowej, opartego na zasadach ustalonych w projektowanym „Dekrecie o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego", ma być zrealizowany w ciągu 10 lat, od chwili wejścia w życie na podstawie planu opracowanego przez Ministra Oświaty i zatwierdzonego przez Radę Ministrów.

Dokończenie nastąpi

Rzemiosło wniesie podwójny wkład pracy w odbudowę kraju

Depesza do prezydenta Bieruta

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut otrzymał następujące depesze:

Pierwszy powiatowy zjazd rzemiosła w Wałbrzychu, który odbył się 2 czerwca 1946 roku w obecności władz państwowych, samorządowych, przedstawicieli Izby Rzemieślniczej Wrocławskiej, organizacji społecznych i gospodarczych, zapewnia ob. Bieruta, Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, iż rzemiosło wniesie podwójny wkład pracy w odbudowę kraju, jak również nad ugruntowaniem demokracji dla dobra całego społeczeństwa.

Prezydium Zjazdu.

Do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, Warszawa, Belweder.

Za pośrednictwem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie I Zjazd Delegatów Koła Związku Zawodowego Pracowników Państwowych województwa warszawskiego przesyła Obywatelowi Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej zapewnienia wytrwałej pracy dla Polski i narodu polskiego.

Trzeba sięgnąć do źródeł zła

O walkę z demoralizacją rodaków na obczyźnie

Brema, w maju

Ukazująca się w Bremie niemiecka gazeta „Weser - Kurier", w dwóch kolejnych numerach przyniosła obszerne sprawozdanie specjalnego korespondenta z procesu, który odbył się w Bremie przed amerykańskim Najwyższym Sądem Wojskowym. Na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu Polaków: Godlewski, Strocki, Cezarczyk, Dąbkowski, Siedlecki, Bronicz, Chupowski i Matejko pod zarzutem rabunku z włamaniem, nielegalnego posiadania broni i zamordowania 12 osób Według aktu oskarżenia i zeznań świadków przebieg zbrodni był następujący:

Dnia 21 listopada 1945 r. około godziny 1-ej w nocy do domku zamieszkałego przez rodziny Flothmeier i Hammelman wdarło się kilku uzbrojonych Polaków, którzy sterroryzowali wszystkich mieszkańców, splądrowali i obrabowali doszczętnie mieszkanie, po czym sprowadzili wszystkich Niemców do piwnicy i zażądali złożenia przysięgi, że mieszkańcy nie wydadzą sprawców. Gdy nie otrzymali odpowiedzi, zastrzelili wszystkich obecnych (13 osób). Tak przynajmniej sądzili. Okazało się jednak, że ocalał przypadkowo jeden z Niemców i mimo ciężkich ran zdołał zawiadomić miejscowe władze. Po upływie pewnego czasu wszyscy oskarżeni zostali kolejno ujęci, brakuje jakoby dwóch uczestników napadu; bliżej nieokreślonych Zygmunta i Mariana.

BADANIE, OBRONA I WYROK

Początkowo wszyscy oskarżeni zaprzeczali udziału w morderstwie. „Energiczne i sprawne śledztwo władz amerykańskich przy współpracy niemieckiego radcy kryminalnego (nazwiska pismo nie podaje) doprowadziło do wyjaśnienia tajemnicy. Radcy udało się skłonić Chupowskiego do dobrowolnego przyznania się, na podstawie którego uzyskano później zeznania innych oskarżonych, obciążających się wzajemnie" (wg „Weser-Kurier"). Podczas śledztwa i zeznań w sądzie niektórzy z oskarżonych przyznali się do napadu i rabunku, żaden do morderstwa. Godlewski stwierdza, że stojąc przed domem słyszał w piwnicy strzały, Chupowski zeznaje, że gdy Zygmunt (nie ujęty dotychczas) wyszedł z piwnicy, odpowiedział mu na zapytanie, co się stało: „Nareszcie zemściłem się za moją rodzinę, która jest cała pod ziemią".

Obrońców było sześciu, w tym pięciu alianckich oficerów. Jedyny adwokat polski, por. Stroiński, w swym przemówieniu obrończym wskazał na ogólną demoralizację, jakiej ulegli więźniowie obozów koncentracyjnych i stwierdził, że wszyscy oskarżeni spędzili w KZ-ach dłuższy lub krótszy okres czasu". Na zakończenie mowy przytoczył proces, w którym Polacy zostali skazani i rozstrzelani przez członków Wehrmachtu — tak podaje „Weser - Kurier". Sprawozdawca dodaje, że podczas przemówień obrońców Chupowski wybuchnął płaczem, a „w twardych oczach Cezarczyka" pojawiły się łzy".

Opatruje to następującym komentarzem „Czy pojęli w tej chwili całą okropność swego czynu, czy też był to strach przed utratą życia".

Prokurator, por. armii amerykańskiej Suchoff zażądał za „ten zimny mord i dziki bandytyzm" kary śmierci, by „odstraszyć innych od podobnych przestępstw".

Wyrok brzmiał: „Wszyscy winni. Kara śmierci dla Cezarczyka, Siedleckiego, Bronicza i Chupowskiego. Dożywotnie więzienie dla Godlewskiego, Strockiego i Dąbkowskiego. 40 lat więzienia dla Matejki".

NIE BRONIMY ZBRODNI

Złe świadectwo wydałby o sobie ten, kto by bronił zbrodni tylko dlatego, że mordercą był Polak. Nie będziemy też bezmyślnie atakować władz amerykańskich, gdy zwalczają bandytyzm nawet najostrzejszymi środkami. Jest przecież cały szereg ubocznych aspektów, których nie można pominąć. Nie chcemy nawet stosować argumentów obrony, często przez polską prasę używanych w podobnych wypadkach.

Myślę tu o nawiązywaniu do metod niemieckich, do katorgi, jaką przeszli Polacy w obozach koncentracyjnych, o usprawiedliwianiu zabójstwa uczuciami zemsty, odwetu i zapłaty za krzywdy. Tak mówił „Zygmunt": „Nareszcie zemściłem się za moją rodzinę". Fakt rabunku i grabieży przekreśla z góry jakiekolwiek próby obrony „ideologicznej"

Chodzi po pierwsze o podkreślenie szeregu niejasności. Niejasności wynikających z tego, że informacje z konieczności czerpiemy z prasy niemieckiej. Dlatego zastanawia nas nie skomentowany i niejasny zwrot obrońcy o procesie, w którym „członkowie Wehrmachtu, skazali i rozstrzelali Polaków". Dlatego zastanawia nas energiczny i dzielny niemiecki radca kryminalny, który „skłonił Chupowskiego do dobrowolnych zeznań"". Dziwimy się, że pismo nie wymienia nazwiska dzielnego radcy. Brak nam danych do stwierdzenia, o ile wina poszczególnych oskarżonych została wyraźnie udowodniona. Nie chcemy krytykować wyroku sądu i dlatego piszemy „brak danych".

Wydaje się, że — mimo wszystko — nie ulega wątpliwości fakt dokonania masowej zbrodni połączonej z rabunkiem i grabieżą. I taką zbrodnię potępiamy z całą bezwzględnością.

JUDZENIE

Nie brak nam niestety danych do stwierdzenia innego faktu. Do stwierdzenia, że prasa niemiecka nie zaniedbuje żadnej okazji zanotowania morderstw, napadów, czy kradzieży dokonanych przez Polaków. Że sprawozdanie z tego procesu zostało umieszczone w bombastycznej formie i opatrzone aż dwiema fotografiami. Na jednej z nich ośmiu oskarżonych siedzi na ławie pod strażą niemieckiej policji. To samo jest starannie podkreślone w sprawozdaniu: „Oskarżonych wprowadza na salę policja niemiecka". Korespondent pisze, że „Cezarczyk obrzuca spojrzeniem pełnym nienawiści" świadka oskarżenia Wilhelma Hammelmana, jedynego z dwóch rodzin pozostałego przy życiu po straszliwym mordzie.

Gdy Hammelman opowiada o chwili, gdy usłyszał przed napadem hałasy, stwierdza, że powiedział do żony: „To są Polacy", gdyż „w poprzednich dniach Polacy dokonali w okolicy szeregu włamań".

Korespondent niemiecki nie zapomina o podkreśleniu, że proces odbywa się w tej samej sali, „gdzie niedawno dwóch Polaków skazano na śmierć za morderstwo." Nie zapomina też o podkreśleniu, że sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących, że sala sądowa była przepełniona i że „tak podłej i straszliwej zbrodni nie znała w ogóle dotychczas kronika kryminalna Bremy". [Sło]wem — chodzi o to, że demokratyczna prasa niemiecka wykorzystuje każdy — tak przykry i bolesny dla Polaka fakt — dla zdyskredytowania imienia polskiego, dla judzenia — często bez komentarzy, czasem — jak w tym wypadku przez odpowiednie „spreparowanie sprawozdania".

CHODZI O TO, ŻE W NIEMCZECH WYTWARZA SIĘ ATMOSFERĘ POGROMOWĄ!!

Gdybym był Niemcem, nie dziwiłbym się gdyby po opublikowaniu tego procesu w okolicy Bremy miały miejsce samosądy nad ludźmi, którzy na ramieniu noszą napis „Poland".

PODCIĄĆ KORZENIE DEMORALIZACJI!

Jakie uczciwe wnioski może z tych wszystkich faktów wyciągnąć Polak, który nie chce, by synonimem „Der Pole" — stawało się w Niemczech „Der Bandit".

Czy ma zamknąć oczy na liczne, niestety, przestępstwa, popełniane przez Polaków? Czy ma — zamknąwszy oczy — rzucić się z pianą na ustach na sądy amerykańskie, za to że „uśmielają się" karać przestępców?

Czy ma — zamknąwszy oczy po raz drugi — ograniczyć się do atakowania prasy niemieckiej za jej tendencje, czy ma tylko podkreślić fakt, że policja niemiecka z zastanawiającym upodobaniem i konsekwencją szykanuje właśnie Polaków? Czy może raz jeszcze ma szukać „okoliczności łagodzących", dyskontując krew milionów niewinnych ofiar polskich i mękę obozów koncentracyjnych dla usprawiedliwienia zbrodniczych wybryków?

Nie tędy prowadzi droga!

Trzeba sięgnąć do źródeł zła, trzeba znaleźć sposoby na podcięcie korzeni demoralizacji, szerzącej się wśród Polaków w Niemczech.

Sam fakt demoralizacji, mniej lub więcej posuniętej, jest niewątpliwy. A jego przyczyny proste. Wśród tych przyczyn właśnie a nie wśród usprawiedliwień znajdzie się prześladowanie i ofiary Polaków podczas wojny i okupacji, tu odnajdziemy chęć zemsty i odwetu za własne przejścia.

Dziś dodać do tego musimy rozgoryczenie ludzi, którzy będąc bici i poniżani przez sześć lat, chcieliby widzieć, jak się bije i poniża ich katów. Dodać musimy wyostrzoną wrażliwość na dzisiejsze szykany niemieckiego policjanta czy urzędnika. Dodać musimy wykolejenie obecnym trybem życia. Życia ludzi „w obozie", ludzi bez Ojczyzny (bo pełno tu takich, co im tłumaczą, że tej Ojczyzny nie ma), ludzi odciętych od rodzin, wytrąconych z normalnego życia społecznego, ludzi bałamuconych nieodpowiedzialną propagandą, ludzi, którzy zawiśli w próżni.

Tamtych przyczyn — psychologicznych usunąć się nie da. Są one może prymitywne, są może niskie, ale są ludzkie i zrozumiałe. Mogą się od nich uwolnić silniejsze, bardziej samodzielne jednostki — nie uwolnią się masy.

Dlatego też tym szybciej usunąć trzeba te, które się da usunąć. Trzeba zrobić wszystko, by wrócić wielotysięczne rzesze Polaków normalnemu życiu, wrócić rodzinom, pracy, odseparować jednostki zbrodnicze (zawsze się znajdą wśród tysięcy), które w obecnych warunkach wywierają fatalny, destrukcyjny wpływ na słabszych moralnie.

Trzeba bez żadnej zwłoki zrobić wszystko, by ci ludzie mogli i chcieli wrócić do kraju.

Problem ich powrotu przestaje być kwestią polityczną, przestaje być rozgrywką między „Warszawą a Londynem", jak to chcą niektórzy tu przedstawić.

Problem ich powrotu staje się palącym problemem społecznym i problemem moralnym.

Niech zrozumieją to ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek względów powrót ten uniemożliwiają lub utrudniają.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Do wszystkich

którzy poszukują rodzin i bliskich

Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, przebywający w Warszawie, zawiadamia za naszym pośrednictwem osoby zainteresowane, że wszelkie pisma w sprawie poszukiwań rodzin i bliskich, winny być kierowane nie bezpośrednio do Genewy, lecz do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Piusa XI Nr. 24.

Jednocześnie Delegat w Warszawie zawiadamia, że wiadomości o poszukiwaniu rodzin w Polsce nadawane są przez radio z Genewy w każdą niedzielę w godz. 18.30 — 20-stej, na fali długości 48,66 mtr.

Miasto róż, zieleni i kwitnących lip

Korespondencja własna z Wrocławia

Zastaliśmy Wrocław rozświątecznionv, niepowszedni, Wrocław milczących fabryk, spokojnych nietętniących tempem pracy ludzi, którzy wylegli na ulice, na bulwary i place, którzy zapełnili teatry i aule, muzea i hale, biorąc udział w różnorodnych uroczystościach.

A uroczystości było dużo, o różnym charakterze i różnego gatunku.

Na Dni Kultury zjechali do Wrocławia przedstawiciele rządu z premierem i wicepremierem na czele, świat naukowy, artystyczny, literacki, oraz liczne rzesze wycieczkowiczów.

Większość uroczystości koncentrowała się dookoła wyższych uczelni wrocławskich, które, aczkolwiek już od kilku miesięcy pracują wytrwale, teraz dopiero obchodziły uroczystą inaugurację.

PIONIERZY KULTURY

Przybyła do Wrocławia, w którym jeszcze tliły się zgliszcza grupa 25 profesorów.

Pod opieką i z pomocą pierwszego prezydenta miasta tow. dr. Drobnera w ciągu dwóch dni objęli wszystkie obiekty, zabezpieczając je przed dalszymi szkodami i rozgrabieniem.

Byli to profesorowie lwowscy, duchowi spadkobiercy polskiej kultury kresowej i materialni spadkobiercy ruin Wrocławia, jak ich nazwał rektor Kulczyński.

Dzisiaj czynny jest uniwersytet w starym historycznym budynku, w starej dzielnicy i czynna jest politechnika w nowej dzielnicy i w nowoczesnym budynku. Czynne są instytuty i zakłady, a w dniu poprzedzającym Zielone Świątki władze miasta przekazały uroczyście Wszechnicy Wrocławskiej zbiory liczące 180.000 tomów miejskiej biblioteki, uprzednio uporządkowanej i skatalogowanej.

3.500 studentów kształci się dzisiaj na obu połączonych uczelniach, pod kierownictwem 84 profesorów (w większości z uczelni lwowskich) oraz 315 adiunktów i asystentów.

W swym pięknym przemówieniu inauguracyjnym rektor Wszechnicy Wrocławskiej profesor Kulczyński przypominając tragiczny dzień czerwcowy 1941 r., w którym to na rozkaz Himmlera i Krügera rozstrzelanych zostało dwudziestu pięciu profesorów lwowskich wraz z rodzinami, stwierdził, że dzień ten był krwawym aktem w którym „spisane zostało nasze moralne prawo do spadku, który przejęliśmy we Wrocławiu"..

MIASTO BEZ TUBYLCÓW

Wrocław jest dziwnym miastem, które nie posiada ludności autochtonicznej. Są wprawdzie Niemcy, ale ich nie będzie. Polska ludność miasta —różnymi mówi akcentami i różne ze sobą przywiozła tu zwyczaje i przyzwyczajenia. Choć przeważa Lwów i okolice, są warszawiacy, rzeszowiacy, krakowianie, są właściwie dzieci wszystkich dzielnic Polski.

I mają już swą regionalną dumę i ambicję i już zrodził się w nich wrocławski patriotyzm i już niedługo stworzą nowy odrębny typ o cechach charakterystycznych połączonych prawdopodobnie z wad i zalet właściwych dla różnych okolic kraju.

Wrocławianie żyją w tym pięknym, malowniczym, ale zniszczonym nieomal jak Warszawa mieście, w ładnych, i lepiej lub gorzej urządzonych mieszkaniach, pracują, zainstalowali się, zadomowili, narzekają jak i w innych miastach na aprowizację i na Urząd Mieszkaniowy, żałują, że za późno trochę przyjechali, nieufnie patrzą, gdy pytamy, jak się urządzili, czy wielkie mieli trudności.

KŁOPOTY Z KROWĄ

Po lwowsku zaśpiewane pytanie:

— Ta tym tramwajem do dworca dojadę?

Starsza kobiecina o twarzy spalonej od słońca i czerstwej uśmiecha się życzliwie. 'Jest pogodna i nie traci równowagi ducha, choć dzisiaj już ósmy dzień pomimo święta biega w poszuwaniu mieszkania.

— Dawnoście przyjechali?

— Już tydzień, jak stoimy na dworcu.

— W punkcie etapowym PURu?

— Nie, w wagonach towarowych, tak jak przyjechaliśmy. Podróż trwała jeden tydzień, drugi już tutaj czekamy.

— A żywność dostajecie?

— Wzięliśmy z sobą — my z pod Lwowa, z całym dobytkiem jedziemy.

We Wrocławiu toby się jeszcze mieszkanie znalazło, chociaż najlepsze to już zajęte, no ale jak będę w kamienicy z krową mieszkać?

Pytanie rzeczowe. Z krową trzeba poszukać sobie jakiegoś domostwa gdzieś na peryferiach, a z tym jak widać trudniej.

— A inni jak sobie radzą?

— Jak się zapłaci to się dostanie. Ja tam zresztą nie wiem, ale tak mówią. Ci co zapłacili, to już dawno mieszkają, tylko tam jeszcze coś remontują. Ale ta jakoś tam będzie!

Wsiada do tramwaju jadąc na dworzec, do swego wagonu, uśmiechnięta, pełna optymizmu rzucając jeszcze z pomostu śpiewne słowa pożegnania.

— Ta jakoś tam będzie, — brzmi mi długo w uszach ta głęboka filozofia i pozazdroszczenia godny stosunek do życia.

MIASTO RÓŻ I KWITNĄCYCH LIP

Tonie w zieleni dzielnica akademicka, położona po prawym brzegu Odry, nieznacznie zniszczona, piękna i malownicza. Biegnie nad rzeką bulwar— zwany wybrzeżem Wyspiańskiego. Miodowy zapach kwitnącej lipy unosi się ponad domami, słońce prześwietla drzewa i krzewy. Nad Odrą otwarto właśnie przystań Azetesu. Rozbrzmiewa śmiechem i śpiewem wybrzeże, ludzie przypatrują się regatom — uniwersytet kontra politechnika. Suną po złotej tafli błyszczącej w słońcu Odry wąskie „ósemki", wyprężają się ramiona, trzymające wiosła. Raz, dwa, trzy...

Szerokie ulice, szerokie aleje, szerokie bulwary. Nowy Wrocław pełen jest światła i przestrzeni.

Prosta, szeroka aleja Curie Skłodowskiej wiedzie do pięknej ogrodowej dzielnicy.

Tutaj wznosi się jedna z najobszerniejszych hal świata — zwana przez Niemców Halą Stuleci (Hundertjahrenhalle).

Odbywa się tutaj w ramach obchodu Święta Ludowego i Dni Kultury akademia. Płyną z estrady słowa wykładu polskiego profesora o naszym tych ziem dziedzictwie i o ich historii. I wydaje się nam, że jeszcze brzmi w tej hali głos wrzeszczącego Fuehrera, że jeszcze na podium stoi z wyciągniętą ręką pozdrawiając entuzjastycznie wyjący tłum i zwarte szeregi Hitlerjugend-u, SS itp.

Hala jest brzydka jak sam hitleryzm i nawet polskie słowa i herby miast śląskich z polskimi nazwami nie mogą zmazać jej germańsko-faszystowskiego ducha. Zachodzące słońce wpływa przez okienka w okrągłym jak klosz od sera dachu hali oświetlając przypatrujących się występom baletu widzom.

Nie ma już Niemców, nie ma Hitlera i tłumów ryczących: Sieg-heil. Jest polski Wrocław i nigdy już nie zabrzmi tutaj niemiecka mowa...

NIEMCY

Nigdy w przyszłości. Ale dzisiaj jeszcze w wielu dzielnicach miasta słychać prawie wyłącznie niemieckie rozmowy — zwłaszcza w dzielnicach bardziej zniszczonych i starych, gdzie Niemcy zostali na razie ścieśnieni, ustępując swe lepsze mieszkania Polakom.

W śródmieściu łatwo poznać Niemkę z daleka: jest ponura, stara, nosi fartuch i siatkę z prowiantami, chociaż świeto i sklepy zamknięte.

Starzy Niemcy sprzedają gazety, starając się wymówić jak najlepiej po polsku nazwy. Stare Niemki sprzedają róże.

W ogóle róż we Wrocławiu jest bar dzo wiele i kosztują grosze. Róże pachną tu wszędzie i dekorują wszystkie wystawy i wszystkie stoliki restauracyjne i kawiarniane.

Niemcy są uprzejmi, usłużni, spieszą z odpowiedzią, z radą, z pomocą. Nie trudno się domyśleć co czują, trudno natomiast zrozumieć, że czując tak, potrafią zachowywać się w ten sposób.

Z mostu wyrostki niemieckie (niedawno Hitlerjugend) skaczą beztrosko do rzeki nawołując się wesoło. Dzieci niemieckich jest pełno.

Na wyspie odrzańskiej, która tak bardzo przypomina Paryż, w dzielnicy najstarszej, zwanej Ostrów Tumski, gdzie wznoszą się zgliszcza gotyckich czerwonych kościołów, zbudowanych kiedyś przez polskich biskupów — dużo mieszka Niemców i widzi się ich, młodych (tylko kobiety i wyrostki) i starych spacerujących po wąskch uliczkach.

Para starych Niemców informując nas uprzejmie, kiwa smętnie głowami: kiedyś było im dobrze — był bogatym przemysłowcem drzewnym. Syna ma w Turyngii, teraz wyjadą do niego tylko na razie wysiedlenie z Wrocławia wstrzymane.

„Wojna to straszna rzecz" — kiwają głowami, uśmiechają się z zażenowaniem. „Oni nic nie wiedzieli, oni nic złego nie chcieli, wojna wstrętna rzecz." Ot, „dobrzy Niemcy"!

Przy dworcu Naodrzańskim na placyku cmentarz niemiecki poległych w czasie ostatnich walk w marcu 1945 roku. Cmentarz ten jest miejscem spotkań ludności niemieckiej. Na wielu grobach nazwiska mają polskie brzmienie: Ernst Nieradzik, Otto Niechcial.

I żeby właśnie nigdy już ludzie o polskich nazwiskach za Niemcy ginąć nie musieli, i żeby nigdy już nie nadawano im niemieckich imion, i żeby niemieckie napisy nie zdobiły ich grobów, te ziemię, na której powstały niegdyś pierwsze napisane po polsku słowa ,obejmuje w swe władanie na zawsze kultura polska.

D. R.

—o—

24 miliony ludności w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opublikował tymczasowe wyniki powszechnego sumarycznego spisu ludności z dnia 14 lutego 1946 r. Jak wynika z tego zestawienia, na obszarze Polski, który wynosi 310.112 km. kw. zamieszkuje 23,9 milionów ludności, z czego na ziemie dawne przypada 18,6 mil., na Ziemie Odzyskane zaś ponad 5 milionów. Przeciętna gęstość zaludnienia na terenie całego kraju wynosi 77 na 1 km. kw. Na ziemiach dawnych gęstość zaludnienia wynosi 89 na 1 km. kw., na Ziemiach Odzyskanych zaś 49.

Kto posiada dowody winy Buehlera i Burgsdorfa

Okręg małopolski Polskiego Związku Zachodniego zbiera materiały dowodowe w związku z mającym się odbyć w Krakowie procesem Buehlera i Burgsdorfa. PZZ wystąpi w tym procesie jako świadek oskarżenia, przedstawiając dowody winy Buehlera i Burgsdorfa, dotyczące w pierwszym rzędzie ich dążenia do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. Zagadnienie to opracowuje specjalna komisja rzeczoznawców, prawników i socjologów, wyłoniona przez PZZ.

PZZ zwraca się do wszystkich posiadających jakiekolwiek informacje, które mogłyby być zużyte przez wspomnianą komisję, by dostarczyli je zarządowi okręgu małopolskiego PZZ w Krakowie.

Ogólnopolski zjazd esperantysfów w Łodzi

W dniu 9 czerwca rozpoczął się w Łodzi pierwszy ogólnopolski zjazd Związku Esperantystów w Polsce.

W obradach zjazdu bierze udział 96 delegatów, reprezentujących poszczególne oddziały Związku. Szczególnie licznie stawili się esperantyści krakowscy i warszawscy, wśród tych ostatnich na zjazd przybyła synowa twórcy esperanta — dr. Ludwika Zamenhofa — ob. Wanda Zamenhof, oraz Ludwik Zamenhof, jego wnuk.

Po uroczystościach oficjalnych i przemówieniach 10 czerwca rano zebrali się wszyscy uczestnicy zjazdu przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w czasie ostatniego przed wybuchem wojny zjazdu ruchu esperanckiego na rogu ulicy dr. Zamenhofa i Piotrkowskiej, celem oddania hołdu pamięci wynalazcy esperanta — d-ra Zamenhofa.

Następnie odśpiewano hymny narodowy i esperancki, po czym uczestnicy zjazdu uformowali pochód, który przeciągnął ulicami Łodzi. Na czele pochodu niesiono sztandar esperancki.

Po obiedzie odbyło się końcowe posiedzenie zjazdu, poświęcone sprawom organizacyjnym oraz referatowi dr. Czubryńskiego wygłoszonemu w języku esperanto.

TOWARZYSZ

HENRYK POŁUDNIAK

ur. 30.I.1925 roku, zmarł tragiczną śmiercią 9.VI. 1946 r.

Członek Prezydium Komitetu Centralnego Org. Młodzieży TUR, Pierwszy Przewodniczący KW OMTUR w Katowicach, Członek Wojewódzkiej Rady Narodowej, Członek Rady Naczelnej PPS.

W zmarłym tracimy jednego z najwybitniejszych działaczy młodzieżowego ruchu socjalistycznego.

KOMITET CENTRALNY
Organizacji Młodzieży TUR.

SPORT

NAPIERAŁA WYGRYWA WYŚCIG KOLARSKI

Zorganizowany przez KS „Stomil" pierwszy kolarski wyścig szosowy dla licencjonowanych, zgromadził na starcie 23 zawodników z całej Polski z Napierałą, Bańskim, Rzeźnickim, Wójcikiem i Boberem z Warszawy na czele. Bieg poprowadził Bober, oddając prowadzenie na 35 klm. przed metą Napierale („Sarmata" — Warszawa), który w czasie 3:4:10 zajął pierwsze miejsce przed Vogtem („Stomil") — 3:47:27 oraz Bańskim („Sarmata") — 3:49:1. Na dalszych miejscach uplasowali się: 4) Rzeźnicki (PKS — Warszawa), 5) Komorniczak (KKS, Poznań), 6) Wójcik (KKS „Orzeł" — Warszawa), 7) Waroczyk (ZZK Ostrów), 8) Bober („Syrena" — Warszawa), 9) Szymański (KCP), 10) Orozumek („Stomil").

W biegu dla „karłowiczów" na dystansie 75 km. zwyciężył Budkiewicz (PKK Gniezno) w czasie 2:25:30 przed kolegą klubowym Pełczyńskim i Wydarkiewiczem St. („Stomil").

W biegu tym startowało 13 zawodników. Na trasie biegu znajdowało się około 50.000 widzów. Organizacja bardzo słaba.

PIŁKA NOŻNA W RADOMIU

ZZK Łódź — „Granat" Skarżysko 4:4 (2:1). ZZK Łódź — „Garbarz" Radom 0:3 (0:2). Gra cały czas trwała przy zdecydowanej przewadze „Garbarza". Atak Łodzi zawiódł.

PIŁKA NOŻNA NA ŚLĄSKU

W czasie Zielonych Świąt rozegrano na Śląsku kilka spotkań piłkarskich, których wyniki są następujące:

W spotkaniu o mistrzostwo A — klasy „Pogoń" Katowicka pokonała ZZK w stosunku 2:1 (2:1); KS „Ligocianka" rozgromiła AKS (Mikołów) w stosunku 7:2; „Ruch" (Radzinków) zremisował z KS „Baildon" 1:1 (1:1); „Slavia" z Rudy Śląskiej pokonała „27 Orzegów" w stosunku 3:2 (0:0); „Błyskawica" zwyciężyła RKS „Łagiewniki" w stosunku 4:1 (11).

30.000 ZŁ. NA PCK Z ZAWODÓW PIŁKI NOŻNEJ

W ramach „Tygodnia PCK" rozegrany został w Zabrzu mecz towarzyski piłki nożnej zespołów: Urząd Skarbowy — Stowarzyszenie Kupców z wynikiem 4:1 (0:1). W obu zespołach występowali uczestnicy, którzy swego czasu reprezentowali poważne kluby lwowskie. Dochód z imprezy zasili PCK sumą 30.000 zł.

CZESCY PIŁKARZE SK „ZIDENICE" W POZNANIU

POZNAŃ, PAP. Podczas świąt gościła w Poznaniu czeska drużyna piłkarska SK „Zidenice" — Brno, która w pierwszym dniu pokonała KKS Poznań 3:1 (3:0).

W drugim dniu przeciwnikiem Czechów była „Warta". Tym razem drużyna „Zidenic" zagrała bardzo dobrze, odnosząc zwycięstwo w stosunku 8:3 (4:1).

MIĘDZYOKRĘGOWE MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

W Poznaniu rozegrane zostały międzyokręgowe zawody o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku z udziałem AZS-u z Warszawy, KKS „Brda" z Bydgoszczy, KKS-u i „Warty" z Poznania.

Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

KKS (Poznań) — „Warta" 10:7 (5;4). AZS — „Brda" 12:4 (7;2). KKS rozgromił „Brdę" w stosunku 18:4. AZS — „Warta" 14:8 (7:6). „Warta" — „Brda" 16:3 (8;0). KKS — AZS 10:3 (6;2). W wyniku spotkań KKS i AZS zakwalifikowały się do finałów, które rozegrane zostaną w Bydgoszczy.

PŁYWACTWO W POZNANIU

Z okazji otwarcia pływalni na Sołaczu odbył się trójmecz pływacki z udziałem KS „Warta", RKS „San" i HCP. W ogólnej punktacji zwyciężyła „Warta" — 203 punkty przed „Sanem" — 202 pkt. i HCP— 192 pkt.

Doskonały wynik, najlepszy dotychczas w Polsce po wojnie, uzyskał Małecki („San") na 100 m. stylem dowolnym, uzyskując czas 1:08,5

SENSACYJNA PORAŻKA MISTRZA POLSKI GRĄDKOWSKIEGO

W Katowicach odbył się mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Śląska w boksie, między miejscowymi drużynami „Baildonu" i Milicyjnym KS. Mecz zakończył się zwycięstwem „Baildonu" w stosunku 12:4 pkt. Sensacja była niespodziewana porażka mistrza Polski w w. pół średniej Grądkowskiego, który w pierwszej minucie walki został znokautowany przez nieznanego dotychczas boksera Pawliczka.

BUDAPESZT — KATOWICE 10:2 W TENISIE

KATOWICE. W dniu 8 czerwca b. r. na kortach katowickiej „Pogoni" rozpoczął się oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz tenisowy Budapeszt — Katowice. Barw węgierskich bronili: Kormoczy, Peterdi, Asboth i Szigeti. Katowice reprezentowali: Jędrzejowska Jadwiga, Szeraucówna, Bratek i Kończak.

W pierwszym dniu rozegrana została gra pojedyńcza męska i gra mieszana.

W grze pojedyńczej Asboth miał łatwe zadanie z Konczakiem, którego pokonał w dwuch setach 6:3, 6:1. W pierwszym secie Kończak początkowo zagrywał dość odważnie, ale w końcu opadł na siłach. W grze mieszanej para Kormoczy, Asboth spotkała się z parą Jędrzejowska — Bratek.

Po zaciętej walce zwyciężyli Węgrzy w 3 setach 7:9, 6:2, 8:6. W pierwszym secie Bratek i Jędrzejowska stanowili „ciężki orzech" do zgryzenia dla Węgrów i walka toczyła się o każdą piłkę. W drugim secie Jędrzejowska zagrywała słabo, to też gospodarze przegrali tego seta bardzo łatwo. Dopiero w 3 secie para katowicka ożyła się i stwarzała trudne sytuacje dla Węgrów. W rezultacie jednak Węgrzy wygrali 3 seta 8:6.

W drugim dniu J. Jędrzejowska pokonała Peterdi w dwóch setach 6:3, 6:1; para Asboth, Szigeti po dramatycznej walce zwyciężyła parę polską Kończak, Bratek, Węgierka Kormoczy miała łatwe zadanie w spotkaniu z Szeraucówną, którą rozgromiła 6:1, 6:1. W ostatnich dwóch spotkaniach meczu para polska Jędrzejowska, Szeraucówna przegrała z parą Kormoczy, Peterdi 10:8, 4:6, 0:6; w ostatniej grze Szigeti spotkał się z Kończakiem, zwyciężając 5:7, 6:4, 6:4. Ostateczny wynik meczu 10:2 dla Węgrów.

ZLOT SPORTOWY OM TUR

Podczas Zielonych Świąt na stadionie ŁKS odbył się zlot sportowy organizacji młodzieżowych OM TUR z terenu woj. łódzkiego. W zlocie wzięło udział około 2.000 zawodników. W rozegranym turnieju piłkarskim pierwsze miejsce zajął RKS TUR Łódź, bijąc w finale turowców z Sieradza 1:0. Turniej koszykówki wygrali również łodzianie z imponującym stosunkiem koszy 129:10.

W zawodach lekkoatletycznych startowało ogółem 176 chłopców i 80 dziewcząt. Na uwagę zasługują wyniki w biegu na 100 m., w którym czterech sprinterów osiągnęło czas poniżej 12 sek. Najlepszy wynik uzyskał Kurman (Tomaszów) — 11,6 sek.

W ramach zlotu rozegrano półfinałowe spotkanie w szczypiorniaku, w którym uzyskano następujące wyniki: ŁKS — TUR (Łódź) 5:4; ŁKS — „Iskra" (Warszawa) 12:0; TUR — „Iskra" 13:4. Kulminacyjnym punktem zlotu była defilada, która wypadła niezwykle efektownie, przyjmował ją wiceminister Wachowicz.

Po zakończeniu defilady minister Wachowicz udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi W. Karasiaka (TUR Łódź), który obchodzi 35 rok czynnej kariery piłkarskiej. Odbyła się również uroczystość wręczenia sztandaru klubom TUR Łodzi.

W sztafecie olimpijskiej, rozegranej w przerwie meczu ŁKS — Norkoping, zwyciężyła „Skra" (Warszawa) w czasie 3:41,1. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął TUR Piotrków.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KATOWICACH

KATOWICE. Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w Katowicach organizuje w dniu 16 czerwca b. r. międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Toczą się pertraktacje o sprowadzenie do Katowic lekkoatletów angielskich z armii okupacyjnej Renu, którzy przyjechaliby razem z piłkarzami. Ponadto Śląski OZLA zamierza zaprosić lekkoatletów węgierskich. Z polskich zawodników w zawodach mają wziąć udział: Gierutto, Staniszewski z Warszawy, Kuźnicki, Kurpesa i Prywer z Łodzi, Flomowski z Gdańska,Danowski, Masłowski z Bydgoszczy, Wierkiewicz i Hoffman z Poznania. Okręg Śląski pokrywa wszystkie koszta przyjazdu i pobytu zawodników w Katowicach.

NOWY SUKCES WARSZAWSKICH KOLARZY W WYŚCIGU SZOSOWYM W POZNANIU

POZNAŃ (tel. wł.). W drugi dzień Zielonych Świąt odbył się w Poznaniu staraniem Klubu Stomil ogólnopolskli wyścig szosowy na trasie 120 km. Podobnie jak w biegu łódzkim zwycięstwo przypadło i tym razem Warszawie. Bieg wygrał w doskonałej formie Napierała (Warszawa — Sarmata) w czasie 3,43,10 godz. Drugi przybył na metę Vogt (Stomil) w czasie 3,47,27 godz., trzeci Bański (Warszawa — Sarmata) 3,49 godz., czwarty Rzeźnicki (Warszawa — SKP) 3,53 godz., piąty Komorniczak (KKS Poznań) w czasie 3,53,10 godz., szósty Wójcik (Warszawa — Orzeł) w czasie 3,54 godz.

Niemal przez cały czas biegu prowadził Wrzesiński (Warszawa — Orzeł) i na kilkanaście kilometrów przed metą został przez współzawodników potrącony tak fatalnie, że odniósł kontuzję na całym ciele i połamał rower.

MISTRZOSTWA CIESZYNA W BOKSIE

CIESZYN. — Odbyły się tu wewnętrzne, eliminacyjne zawody bokserskie TS „Piast", będące nieoficjalnymi mistrzostwami miasta.. Młodzi zawodnicy cieszyńscy, aczkolwiek posiadają cały szereg braków w technice, stanowią dobry materiał bokserski, którym należałoby się zaopiekować. Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W w. muszej zwyciężył Chodura nad Zielińskim; w koguciej Zymłyniec wygrał z Gorczakiem; w w. piórkowej Szperling wygrał z Bałabajdą; w w. lekkiej Kiebil pokonał Smagonia, w w. średniej Szkutek wygrał z Niedobą.

Ostatnia walka w wadze półciężkiej miała przebieg dramatyczny. W pierwszej rundzie lepszy Legierski atakuje zawzięcie, kilka razy trafia, tak, że jego przeciwnik Janota pada dwa razy na deski. Po gongu zdawało się, że Janota szybko przegra przez k. o., tymczasem zbiera on resztki sił, pięknie paruje ciosy niedozwolone. Trzecia runda upływa ku. Legierski otrzymuje dwa upomnienia za ciosy niedozwolone. Trzecia runka upływa pod znakiem obustronnych ataków. Sędziowie orzekli nieznaczne zwycięstwo Legierskiego. Sędziował w ringu Szkubnia.

Z działalności naszego przemysłu

Elektryfikacja wsi

Jest rzeczą wiadomą, świadczącą o zacofaniu naszego kraju, że stan elektryfikacji wsi polskiej należy do najsłabszych w Europie. W najwyżej pod tym względem stojącym Okręgu Pomorskim elektryfikacja objęła zaledwie 22% wsi, w innych sprawa ta przedstawiała się znacznie gorzej.

Odmiennie wygląda rzecz prosta sytuacja na Ziemiach Odzyskanych, gdzie stopień elektryfikacji wsi waha się od 60% w woj. Gdańskim i na Ziemi Lubuskiej do 75% na Mazurach i Śląsku Dolnym. Oczywiście, że znaczna część urządzeń z powodu zniszczeń wojennych wymaga gruntownej naprawy. Poważna część tej pracy została już dokonana, łącznie z budową nowych sieci, zarówno na Ziemiach Odzyskanych, jak i w dawnych województwach. W roku bieżącym prace te pochłoną 1.800 milj. złotych. Hamuje je jednak konieczność równoległej odbudowy i rozbudowy przemysłu elektrotechnicznego, wyniszczenie drzewostanu, brak nasycalni drzewa dla produkcji słupów impregnowanych i t. p. trudności, zrozumiałe w okresie powojennym.

Trzyletni plan rozbudowy przemysłu przewiduje w dziedzinie elektryfikacji wsi budowę 2.613 km. linii wysokiego napięcia, 529 szt. podstacyj transfomatorowych, 2.613 km. linii niskiego napięcia. Pozwoli to na przyłączenie 90 tys. nowych abonentów wiejskich, co pociągnie za sobą wzrost obciążenia o 18.000 kw., spożycia energii o 27.000 tys. kilowat - godzin. W rezultacie kosztem 26 milj. złotych przedwojennych zwiększymy stopień elektryfikacji kraju o 5%. Biorąc pod uwagę nasze braki pod tym względem krok to naprzód niezmiernie poważny.

MASZYNY ROLNICZE

Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych w Łodzi rozprowadziła w okresie od 1.9 ub. r. do 31.3 r. b. wśród rolników ogółem 33.367 sztuk narzędzi rolniczych, jak pługi, brony, kultywatory i t. p., 1.033 siewników, 6.088 maszyn rolniczych, młocarni, wialni, kieratów i sieczkarni i 6.617 wozów, części do wozów, międlic, śrutowników i t. p. Ogółem przemysł państwowy dostarczył w tym okresie wsi polskiej maszyn i narzędzi wartości 140.159 tys. złotych.

Maszyny i narzędzia rozprowadzane są za pośrednictwem spółdzielczości, hurtowni prywatnych, względnie za pośrednictwem własnej hurtowni, zorganizowanej tytułem próby w Poznaniu oraz dla 26 punktów sprzedaży istniejących przy fabrykach.

FAKT GODNY PODKREŚLENIA!

Czasopismo literackie „Odrodzenie" w ankiecie p. t. „W pracowniach polskich pisarzy i uczonych" zamieściło odpowiedź prof. Juliana Nowaka, który stwierdzając, że ma skończony 3-tomowy podręcznik p. t. „Mikrobiologia i choroby zakaźne" zaznaczył, że nie ma możności go wydać z braku odpowiedniego papieru w Polsce i zamierza się zwrócić o pomoc do zagranicy.

W związku z tym, w ostatnim numerze tegoż pisma, znajdujemy list do redakcji, podpisany przez dyrektora technicznego Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego. W liście po omówieniu krótko trudności, jakie miał przemysł papierniczy w Polsce do pokonania, aby móc zaspokoić potrzeby ludności i osiągnąć przedwojenną cyfrę produkcji (7 kg. na głowę ludności), równocześnie zostało podkreślone ,że jest on już w możności dopomóc polskim pisarzom, czy uczonym do wydania ich dzieł. Do pisma zostały dołączone próbki papieru bez drzewnego i kredowego, oraz prośba do prof. Nowaka, aby zechciał nadesłać dokładne dane co do ilości i gatunku niezbędnego papieru, który przemysł postara się jak najszybciej wykonać i dostarczyć. Korespondencję tę notujemy z prawdziwą przyjemnością, jako przykład nie tylko dobrych chęci, ale pozytywnego, wolnego od formalności biurokratycznych i rozumnego załatwienia sprawy.

Życie gospodarcze

Po zniesieniu świadczeń rzeczowych

Sprawa zniesienia świadczeń rzeczowych, doniosłość postanowienia Rządu, przywracającego normalną i naturalną wymianę między wsią i miastem została gruntownie omówiona na łamach prasy, zgodnie podkreślającej znaczenie tego kroku, stanowiącego przejście od gospodarki powojennej, podyktowanej trudnościami pierwszego okresu Niepodległości do pokojowej.

Rzecz prosta, że jak wiele innych decyzji Rządu w dziedzinie gospodarczej decyzja ta bynajmniej, jak by się mogło pozornie wydawać, nie oznacza pójścia po linii najmniejszego oporu, pozbycia się jedynie trudności związanych ze ściąganiem świadczeń. Akcja przymusowych dostaw rolników, mimo zatrudniania dużego aparatu urzędniczego, uciążliwych formalności biurokratycznych, których uniknąć przy stosowaniu systemu kontyngentów jest nie sposób, mimo rozbieżnych zrozumiałych niedociągnięć, była akcją całkowicie opłacalną, pozwalającą przy stosunkowo niewielkich wydatkach Skarbu Państwa, zaopatrzyć w znacznym stopniu potrzeby ludności miast, pracowników administracji i przemysłu. I można śmiało zaryzykować twierdzenie, że bez stosowania tego systemu w pierwszych, niezwykle trudnych latach powojennych nie mogłoby być nawet mowy o osiągniętych, w najbardziej niesprzyjających, jakie sobie można wyobrazić warunkach, sukcesach.

Kolejność zjawisk jest nietrudna do odcyfrowania nawet dla laika. Wieś, zdając świadczenia, śpieszy z pomocą częściowo zniszczonemu miastu, ośrodkom naszego przemysłu, które dzięki tej pomocy zdolne są przełamać powojenną martwotę, ruszyć z miejsca, rozpocząć produkcję. Uruchomiony przemysł, pracujący coraz wydatniej, coraz sprawniej staje się szybko zdolnym do zaspokojenia zapotrzebowania wsi na wyroby przemysłowe, jeśli nie całkowicie, to w bardzo poważnym stopniu. Dziś rolnik nie potrzebuje już oddawać części plonów, owoców swej pracy po cenach sztywnych, poniżej kosztów własnych. Sprzedając je po cenach wolnego rynku uzyskuje możność nabycia za nie artykułów przemysłowych i to nie tylko przedmiotów codziennego użytku, ale również narzędzi rolniczych, czy nawozów sztucznych, które pozwalają mu z kolei na usunięcie trudności, związanych z okresem wojny, z rabunkową, wieloletnią polityką okupanta, odrestaurowania swego gospodarstwa, z czym logicznie się łączy zwiększenie produkcji rolnej w znaczniejszym, niż dotychczas stopniu zaspokojenie zapotrzebowania miast. Słowem bezustannym, zazębiającym się, wytężonym, wspólnym wysiłkiem wsi i miasta, zaczyna nasza gospodarka narodowa wychodzić na czyste wody.

Byłoby, rzecz prosta grubą przesadą twierdzić, że wszystkie kłopoty są już poza nami, że właściwie możemy z założonymi rękami czekać na pomyślne skutki decyzji Rządu. Na świecie niestety nic samo, bez udziału mózgów i mięśni ludzkich się nie dzieje. Deficyt żywnościowy zniszczonej okrutnie wojną Polski jest zjawiskiem, którego całkowite zlikwidowanie w ciągu roku, czy dwóch lat jest fizycznym niepodobieństwem. Dlatego właśnie jest nam w dalszym ciągu niezbędna pomoc żywnościowa zagranicy, pozwalająca na szybsze dźwiganie się, przezwyciężanie kryzysu. Żywiąc prawdziwą i serdeczną wdzięczność dla tych naszych przyjaciół ze Wschodu czy z za Oceanu, którzy nam z tą pomocą śpieszą, nie bez wewnętrznego zadowolenia można stwierdzić, iż równolegle z nią postępuje nasz własny wysiłek i trud, myślę, że biorąc pod uwagę chociażby zniszczenie wojną i wyniszczenie obecnego polskiego pokolenia, pozytywnie świadczymy o naszej żywotności i powiedzmy bez chełpliwości, o patriotyźmie mas ludności pracującej.

Czy zniesienie świadczeń rzeczowych zawiera moment pewnego ryzyka? Bezwzględnie tak. T. zn. jeśliby zawiódł aparat wymiany, aparat dystrybucyjny, cały zysk z tego kroku mógłby utonąć w kieszeni niesumiennego pośrednika, który już wielokrotnie dowiódł, że chętnie gotów jest partycypować niewspółmiernie wysoko w podziale dochodu społecznego, tanio kupując, a drogo sprzedając, zarówno płody rolne, jak i wyroby przemysłowe. I dlatego decyzja Rządu, tak wielką odpowiedzialnością obarcza zarówno aparat spółdzielczy, młody nasz handel państwowy, jak i tę część handlu prywatnego, która nie uległa wpływowi złych powojennych obyczajów i po staremu hołduje mądrej kupieckiej zasadzie: duży obrót mały zysk.

Mimo, że te czy inne formy handlu zasługiwały z naszej strony na słowa krytyki, przecież jesteśmy optymistami i wierzymy, że aparat wymiany w tym wypadku nie zawiedzie i że poparty odpowiednio regulującymi tę wymianę zarządzeniami władz, zda egzamin. Nie dyskryminując bynajmniej innych form handlu w pierwszym rzędzie myślimy o spółdzielczości, która w znacznym stopniu zdołała już uzupełnić swe kadry naruszone przez wojnę i wykazać się szeregiem pozytywnych osiągnięć.

Rzecz prosta, że nakaz produkowania jak najwięcej, równocześnie, jeśli chodzi zwłaszcza o deficytowe artykuły żywnościowe maksymalnego oszczędzania, obowiązuje nadal w całej pełni. W tej dziedzinie nic się nie zmieniło i nic się nie może zmienić w najbliższej przyszłości. Przeciwnie, od stopnia tego oszczędzania, od celowego zużywania każdego kilograma ziarna, czy tłuszczu, zależy rzecz najważniejsza zapewnienie każdemu człowiekowi pracy w Polsce minimalnych podstaw egzystencji. Wszelkie przerosty, czy luksusy w naszym borykającym się z powojenną biedą kraju są w dalszym ciągu powiedzmy łagodnie rzeczą nieprzyzwoitą, świadczącą o niezrozumieniu przez daną jednostkę istoty trudności, z jakim walczy Rząd i naród.

Reasumując pragniemy stwierdzić, że decyzja Rządu w sprawie zniesienia świadczeń jest posunięciem nie tylko słusznym, ale również świadczącym o konsekwentnym postępowaniu po wytycznej linii odbudowy życia gospodarczego kraju. A konsekwencja, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, unikanie efektownych cudów, czy praktykowanego w obrocie przedwojennym „naciągania koniunktury", odsuwającej jedynie na plan dalszy trudności, które zwykły powracać w zwiększonej skali, jest na ogół rzeczą gwarantującą powodzenie zamierzeń.

Że powodzenie to leży w interesie każdego, mającego odrobinę rozsądku Polaka, tego chyba nie warto udawadniać.

K.

Z tygodnia

Spółdzielczość

Ogólnopolski Zjazd Kierowników Spółdzielni Rolniczo - Handlowych odbędzie się w połowie lipca r. b. Zjazd ten jest zorganizowany przez Centralny Zarząd „Społem". W programie — szereg aktualnych zagadnień gospodarczych i organizacyjnych.

— o —

Pokaźną liczbę młynów, administrowanych przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej powiększył ostatnio nowy młyn wodno - turbinowy w Kobylinie o zdolności przemiałowej 30 40 mtr. dziennie.

— o —

W Warszawie zorganizowała się spółdzielnia pszczelarzy, która będzie miała za zadanie przyczynienie się do uwolnienia produkcji miodu i sprzętu pszczelarskiego od kosztownego pośrednictwa między producentem i konsumentem.

Z PRZETWÓRSTWA RYBNEGO

Na Pomorzu Zachodnim odremontowano i oddano do użytku jeszcze jedną fabrykę puszek konserwowych w Gołonogu. Początek pełnej produkcji w połowie czerwca.

— o —

Fabryki gdyńskie Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego przerobiły od początku produkcji do dn. 1.4 br. 1.703.500 kg. ryb, 4.300 kg. gęsi, 314.200 kg. jarzyn. Obroty w porównaniu we wrześniu ub. r. wzrosły 24-krotnie, produkcja 15-krotnie.

OBRÓT ZAGRANICZNY

Na podstawie umowy handlowej polsko - węgierskiej do dn. 10 maja br. importowaliśmy: 4.000 ton bauksytu, 100 ton słomy ryżowej, 100 ton wina, medykamenty za ok. 60 tys. dolarów oraz poza umową 4.000 ton przetworów naftowych. Eksportowaliśmy w ramach tejże umowy 60.000 ton węgla.

Na podstawie umowy handlowej polsko-rumuńskiej otrzymaliśmy do dn. 10 maja 2.413 ton oleju gazowego, 20 tys. ton rudy manganowej, 250 ton grochu łamanego, 750 ton grochu zielonego, 100 tys. litrów wina.

Rumunia otrzymuje z Polski węgiel i koks.

Podniesienie płac urzędniczych

Na tym samym posiedzeniu Rady Ministrów, na którym postanowiono zniesienie w przyszłym roku gospodarczym świadczeń rzeczowych, równocześnie zapadła uchwała podniesienia płac pracowników państwowych i samorządowych. Jak wynika z dalszych oficjalnych wyjaśnień, tymczasowa podwyżka płac obracać się będzie w granicach 1,200 (minimalna płaca)—3.900 zł. z zastosowaniem progresji dla poszczególnych grup. Jeśli chodzi o grupy najgorzej uposażone, pobory ich będą podniesione nawet o 100%, natomiast w grupach najwyższych podwyżka nie przekroczy 10 czy 20% dotychczasowego uposażenia.

Bezwątpienia zaaprobowana przez Radę Ministrów podwyżka jest objawem dobrej woli Rządu przyjścia z wydatną pomocą tej grupie pracowników, której dotychczasowe pobory mimo ponoszonej dużej odpowiedzialności i rzetelnego wysiłku, wkładanemu w umocnienie zrębów naszej odradzającej się z ruin z zgliszcz państwowości ,nie zapewniały koniecznego minimum egzystencji. I jeśli znaczna część tych ludzi, mimo możności znalezienia korzystniejszych warunków w przemyśle, czy też w przedsiębiorstwach prywatnych wytrwała na dotychczas zajmowanych posterunkach, borykając się, trzeba to powiedzieć wyraźnie z biedą, świadczy to dodatnio, zarówno o zrozumieniu przez pracownika państwowego i samorządowego trudnej sytuacji gospodarczej Państwa w okresie powojennym, jak i przywiązania do dotychczasowych warsztatów pracy. Jednak wytrzymałość ludzka ma swoje granice. I dlatego poczęły się mnożyć wypadki przechodzenia najbardziej przedsiębiorczych pracowników na intratniejsze stanowiska, wypadki mogące zakłócić sprawne funkcjonowanie machiny państwowej, odbić się ujemnie na pracach samorządów.

Ustalona przez Radę Ministrów podwyżka płac mówi wyraźnie, że Rząd docenia i rozumie trudności, z którymi borykał się przeciętny pracownik, trudności których dotychczas usunąć wobec niedostatecznych wpływów Skarbu, nie decydującego się słusznie na wkroczenie na śliską drogę inflancji banknotów, nie było sposobu.

Obecnie w tej dziedzinie, równolegle z postępującą naprzód odbudową życia gospodarzcgego nastąpiło widoczne odprężenie, którego dowodem jest niemal całkowicie zrównoważony budżet Państwa, powodzenie Pożyczki Odbudowy kraju, wzrost produkcji przemysłu i t. p. Odprężenie to również odbija się korzystnie na tych, których ono jest nieprzeciętną zasługą, na pracownikach państwowych i samorządowych.

Oczywiście, jeśli weźmiemy pod uwagę choćby ceny żywności na wolnym rynku, czy ceny komercyjne wyrobów przemysłowych, podwyżka wspomniana jeszcze nie wystarczy na zapewnienie masie urzędniczej znośnych warunków egzystencji, nie przynosi radykalnych zmian w jej sytuacji życiowej. Dlatego koniecznym jest w dalszym ciągu utrzymanie systemu kartkowego, zapewnienie tej kategorii ludności możności zaopatrywania się w najniezbędniejsze artykuły po cenach sztywnych, a nawet umożliwienie jej korzystania po tychże cenach z niektórych kategorii usług rzemieślniczych, jak np. uszycie ubrania z przydziałowego materiału, czy podzelowania butów, za które dziś pobiera się, powiedzmy to otwarcie, ceny nieproporcjonalnie wysokie do przeciętnej skali zarobków człowieka pracy. Również polityka cen, niedopuszczająca do spekulacyjnych wybryków na wolnym rynku, polityka, będąca jednym z postulatów Centralnej Komisji Związków Zawodowych, w przyszłości z pewnością odbije się korzystnie na położeniu pracowników państwowych.

Orientując się, że zdecydowana gruntowna poprawa ich bytu dokonać się może stopniowo, w miarę rozwoju naszego gospodarstwa narodowego i postępującej naprzód stabilizacji stosunków politycznych, nie możemy jednak nie docenić faktu, że Rząd stawia tę poprawę, jako jedno z najważniejszych, oczekujących pozytywnego rozwiązania zagadnień i że je w miarę możliwości reguluje.

Sądzić należy, że to stanowisko przez ogół zainteresowanych, mających już najcięższy okres pracy w warunkach powojennego chaosu po za sobą, zostanie należycie zrozumiane i docenione.

K.

Penicylina dla wszystkich w Anglii

Brytyjska produkcja penicyliny wyniosła w kwietniu 260 milionów jednostek, przekraczając tysiąckrotnie produkcję z 1943 r. Z tego powodu, poczynając od czerwca, penicylina stanie się dostępna dla każdego, sprzedaż jej bowiem odbywać się będzie bez żadnego ograniczenia we wszystkich aptekach i drogeriach w Anglii za receptami lekarskimi. Niezależnie od zaspokojenia potrzeb krajowych, znaczne ilości penicyliny mają być przeznaczone na eksport.

Milion hektarów nieużytków

Z powodu rabunkowej gospodarki niemieckiej

Rabunkowa gospodarka okupanta oraz działania wojenne spowodowały w znacznej mierze zniszczenie naszego gospodarstwa leśnego i drzewnego. W ciągu 6 lat okupacji Niemcy wyeksploatowali z lasów polskich 105 milj. m^3 drewna, t. j. tyle ile byśmy przy racjonalnej gopodarce wyeksploatowali w ciągu 17 lat. W lesie pozostały po okupancie zniszczone lub mocno przerzedzone drzewostany, niezalesione zręby o powierzchni przeszło 800 tysięcy hektarów. Ogólne straty, wyrządzone przez okupanta w gospodarstwie leśnym i drzewnym wynoszą przeszło 3 miliardy zł. według cen z roku 1939.

Obecnie, na skutek zmiany granic Państwa, odsetek lasów z około 22% ogólnej powierzchni Państwa przed wojną, spadł do 20% i wynosi ok. 6,6 milj. ha.

Przeciętny przyrost roczny z 1 ha, który wynosił przed wojną około 2,2 m^3 drewna, na skutek dewastacji lasów spadł obecnie na 1,75 m^3 z hektara, co powoduje znaczne zmniejszenie ogólnej produkcji naszych lasów.

PRZEDE WSZYSTKIM DREWNO DLA WSI

Do dnia 1 marca r. b. lasy państwowe dostarczyły: około 1.600.000 m^3 surowca, 300.000 m^3 tarcicy, 680.000 m^3 kopalniaków, 350.000 mp. papierówki, 370.000 szt. podkładów kolejowych i 86.000 szt. słupów.

Obecnie w akcji dostawy drewna na pierwsze miejsce wysunięto zaopatrzenie ludności wsi w niezbędne do odbudowy materiały drzewne. Na ten cel przeznaczono w roku gosp. 1945—46 — 1.500.000 m^3 drewna, z czego tylko 150.000 m^3 za opłatą gotówkową, a reszta na kredyt, płatnych w ciągu 10 lat. W omawianym okresie lasy dostarczyły również ok. 2.500.000 m^3 opału, przede wszystkim na potrzeby ludności wiejskiej.

Poza tym w roku gosp. 1945/46 projektuje się uzyskanie i przerobienie 4 milj. kg. żywicy dla przemysłu chemicznego oraz 3 milionów kg. jagód i 2 milionów kg. grzybów.

Zagadnieniem niezmiernej wagi w dobie obecnej jest sprawa jak najprędszego zalesienia wyciętych obszarów leśnych oraz nieużytków, których powierzchnia obejmuje ponad milion hektarów. W roku 1945 zostało zalesione kosztem 60 milionów złotych około 20.000 ha. W roku bieżącym przewiduje się zalesienie kosztem 350 milionów złotych około 63.000 ha. W latach 1947 i 1948 trzechletni plan gospodarczy przewiduje zalesienie po 100 tysięcy ha powierzchni rocznie.

— o —

Żròdło pozyczek międzynarodowych

Od połowy r 1947 wszystkie pożyczki udzielane przez USA będą dokonywane za pośrednictwem Banku Międzynarodowego Do tego czasu pożyczki będą udzielane przez Bank Eksportowo-Importowy, którego autoryzowana zdolność pożyczkowa wynosi 3.500 milionów dolarów. Minimalne potrzeby związane z odbudową wyniszczonych gospodarczo krajów zamorskich wynoszą na okres 18 miesięcy, to jest od chwili obecnej do połowy r. 1947 około 3 i ¼ bilionów dolarów. Proponowane jest zwiększenie sumy, przeznaczonej na pożyczki zagraniczne, o 1 i ¼ biliona, to jest do 4 i ¾ bilionów dolarów.

Węgiel

najsłabsza pozycja w eksporcie brytyjskim

Nowy prezes Brytyjskiej Federacji Węglowej ubolewa nad trudną sytuacją brytyjskiego eksportu węglowego. Twierdzi on, że eksport węgla powinien przynieść Anglii 100 milionów funtów szterlingów dochodu rocznie, tymczasem zamiast dochodu Anglia musi prosić USA o pożyczkę na przetrwanie obecnego trudnego okresu. W ciągu ostatnich 6 miesięcy wywieziono wprawdzie 2.690.000 ton węgla, ale był to przeważnie węgiel bardzo niskiego gatunku.

Już 10 lat temu sytuacja na tym odcinku była niepomyślna, ale była lepsza niż obecnie. Wtedy eksport węgla wynosił 40% ogólnej produkcji, a dziś wynosi on zaledwie 6%. Strata wynosi przeszło 8 milionów ton. Obecnie kraje skandynawskie pokrywają swe zapotrzebowanie na węgiel w Polsce i Ameryce. Sama Szwecja importuje z Polski około 1 miliona ton rocznie, nie mówiąc już o innych poważnych rynkach zbytu, które dla węgla brytyjskiego są stracone.

Kamienicznicv podnoszą głowę

32 rodziny na bruk!!!

Mieszkańcy domu przy ulicy Wroniej 33 od kilku dni żyją w napięciu. Otrzymali bowiem ze Starostwa Grodzkiego-Śródmieście nakaz eksmisji na podstawie orzeczenia komisji budowlanej. Wprawdzie pierwszy termin wyznaczony bardzo złośliwie na Święta Wielkanocne, został przesunięty, ale 11 czerwca miała ich siłą usuwać Milicja — jeżeli dobrowolnie nie opuszczą mieszkania.

GDZIE MAJĄ SIĘ PODZIAĆ MIESZKAŃCY?

Zawaloną gruzami ulicą Wronią posuwamy się w kierunku fatalnego domu. Ruch tu panuje niezwykły, gorączkowe rozmowy, dużo ludzi w oknach. Wszystko czeka na przybycie ekipy, „która ma wyrzucać". Rozmawiam z przewodniczącym Komitetu Domowego. Okazuje się, że wszyscy mieszkańcy to ludzie o niesłychanie skromnych zarobkach, w większości robotnicy, drobni urzędnicy państwowi. Trybem postępowania są zaskoczeni i oburzeni. Przecież wykazali tyle najlepszych chęci!! Szczególnie w niemiłym świetle występuje we wszystkich rozmowach sylwetka pełnomocnika właścicieli — człowieka tytułowanego „inżynierem" — pana Jareckiego. Kiedy po oswobodzeniu stolicy ludność wracała, zachęcał sam inżynier do zamieszkania, obiecując w najbliższym czasie rozpoczęcie prac remontowych. Wielu z obecnych lokatorów w doprowadzenie wypalonych mieszkań do stanu używalności włożyło sporo pieniędzy ze swych skromnych dochodów. A tu nagle, po roku, jak grom z jasnego nieba spada nakaz eksmisji, pod pozorem, iż dom wymaga gruntownego remontu i grozi zawaleniem.

DZIWNE RZECZY SIĘ DZIEJĄ!!!

Tymczasem do tego samego domu w sutereny wprowadza się jakiś znajomy „pana inżyniera" i prawdopodobnie Starostwo Warszawa - Śródmieście, instaluje olbrzymie maszyny pochodzące niewiadomo skąd — i fabryka - tokarnia zaczyna działać. Zakłada się w fabryce światło, wodę, lecz gdy lokatorzy chcą korzystać z tego dobrodziejstwa i ponieść koszta (czerpią wodę z ohydnej, odkrytej studni) — „pan inżynier" odmawia! Pan inżynier nie zgadza się również gdy Komitet Domowy chce uczestniczyć w kosztach remontu domu, zapożyczyć się, sprzedać coś z ocalałych resztek i dać przypadającą na każdego sumę. „Pan inżynier" chce, aby te 32 rodziny opuściły całkowicie dom, aby później astronomiczną sumą odstępnego — nabić sobie portfel.

KOMITET DOMOWY DZIAŁA

Komitet Domowy lokatorów broni spraw swych członków. Wie on jakie są intencje pana Jareckiego; wie, że w czasie remontu można mieszkać. Wobec stanowczej odmowy sprawę przekazano adwokatowi. Znowu uzbierano krwawo zapracowane 30.000 złotych (biedni adwokaci!!) — na koszta, lecz mimo to miało dojść do eksmisji. Jednak wobec [illegible] atmosfery, dzięki taktowi [illegible] ów milicji i nowym propozycjom Komitetu — odłożono rzecz do następnego dnia, raz jeszcze uchwalając wysłać delegatów do starosty grodzkiego. Niemniej jednak niespokojną noc będą mieli mieszkańcy domu przy ul. Wroniej 33.

Sr.

Jak należy załatwiać

sprawy osiedleńcze

Do Ministerstwa Ziem Odzyskanych coraz częściej napływają podania zawierające prośby i skargi osadników, a niekiedy przybywają również delegacje, celem uzyskania natychmiastowego załatwienia sprawy.

Ministerstwo chcąc powziąć decyzję musi sprawę odesłać na miejsce dla jej zbadania, gdy nie jest w stanie podejmować decyzji w kwestiach oświetlonych jednostronnie.

Aby oszczędzić osadnikom straty czasu i wydatków na kosztowne przejazdy, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że osadnik pragnący uzyskać najszybsze załatwienie swej prośby albo skargi powinien ją przedłożyć władzy administracyjnej I-ej instancji, t. zn. staroście. Jeśli orzeczenie nie zadowoli osadnika, ma on prawo odwołać się do władzy administracyjnej drugiej instancji, t. j. do wojewody.

Po wyczerpaniu powyższej drogi służbowej osadnik może wyjątkowo zwrócić się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą albo skargą, ale za pośrednictwem władzy administracyjnej drugiej instancji, która przedstawi sprawę Ministerstwu z całkowitymi aktami powstałymi poprzednio. Bezpośrednio przesyłanie próśb lub przybywanie do Ministerstwa jest bezcelowe i w zasadzie przedłuża, a nie przyśpiesza załatwienie sprawy.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Wina i kara

Specjalny Sąd Karny w Warszawie na sesji wyjazdowej w Białymstoku rozpatrywał sprawę Jana Giełdy, komendanta białoruskich oddziałów w Białymstoku, oskarżonego o dokonanie w okresie okupacji niemieckiej licznych zbrodni na ludności cywilnej. Giełda skazany został na karę śmierci.

Równocześnie Sąd skazał na 7 lat więzienia Olgę Giełdową, oskarżoną o współpracę z Niemcami. M. in. Olga Giełda w okresie okupacji niemieckiej wyrażała się, że „Polacy powinni być wytępieni tak samo, jak Żydzi".

Z ŻYCIA PARTII

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH OM TUR

Kom Miej OM TUR w Warszawie zawiadamia, że dnia 12 b m (Środa) godz 17-a odbędzie się ODPRAWA przewodniczących i sekretarzy kół.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO PPS

Dnia 12 bm. odbędzie się zebranie kobiet aktywistek PPS Warszawa Praga o godz. 17-ej w lokalu W. K. (Śnieżna 4).

ZEBRANIE KOBIECEGO AKTYWU PPS

Dnia 13 bm. o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy „PPS Śródmieście" ul. Mokotowska Nr 50/53 odbędzie się zebranie kobiet Aktywistek PPS Warszawy prawobrzeżnej. Referat polityczny wygłosi tow. Henryk Dąbrowski.

WOJEWÓDZKI ZJAZD NAUCZYCIELI SOCJALISTÓW

(SAP). Dnia 15 bm o godz 10-ej w gmachu BGK, Al. Jerozolimskie 1, odbędzie się Wojewódzki Zjazd Nauczycieli Socjalistów. Obecność wszystkich tow. nauczycieli obowiązkowa.

NOWA BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY

Wydział Wychowania Socjalistycznego przy Wojewódzkim Komitecie OM TUR w Gdańsku uruchomił dn. 10 czerwca Wojewódzką Bibliotekę Powszechną.

Biblioteka jest dostępna dla młodzieży pracującej i szkolnej zrzeszonej i niezrzeszonej, pragnącej się samokształcić.

MŁODZIEŻ OM TUR DLA DZIECI PO POLEGŁYCH UCZESTNIKACH WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieżowej TUR w Gdańsku, organizuje we wsi Pragowo (gmina Kaluby) ośrodek dla dzieci po poległych uczestnikach walk zbrojnych z Niemcami. Ośrodek w pięknej lesistej okolicy, na jeziorem, sąsiaduje z omturowym majątkiem „Oświata". Wypoczynek w ośrodku znajdzie ok. 200 dzieci.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW PPS

W związku z akcją przygotowawczą do „Głosowania Ludowego" Wojewódzki Komitet PPS wzywa wszystkich członków koła na Odprawę, która odbędzie się w piątek 14 czerwca br. o godz. 16.30 w lokalu WK — Śnieżna 4.

REFERAT O ZW. ZAW. I RADACH ZAKŁADOWYCH

Dnia 14 bm. o godz. 3.30 w lokalu Gazowni ul. Dworska 25 odbędzie się zebranie sympatyków i członków PPS „Koła Gazowni". Referat pt. „Związki Zawodowe i Rady Zakładowe wygłosi tow. Krawczyk.

Biblioteka Varsavianów dostępna jest dla studiujących o Warszawie, począwszy od dnia 21 bm. codziennie (prócz poniedziałków i świąt) w godzinach od 10-ej do 14-ej w lokalu Archiwum przy ul. Marszałkowskiej 8 m. 9.

Czekoladę, konserwy i mydło

dostaniemy na kartki

W sklepach rozdzielczych spożywczych, mięsnych i mydlarskich od dnia 15 czerwca wydawane będą na karty zaopatrzenia następujące artykuły:

W sklepach spożywczych czekolada „Wedla" dla dzieci na kup. Nr 4 kart czerwcowych dziecięcych, po 1 tabliczce 100 gramowej. Cena czekolady „Wedla" zł 25 za 1 tabl. 100 gr.

W sklepach mięsnych konserwy mięsno-jarzynowe albo krwawa kiszka, albo mięsno-makaronowe UNRRA na kup Nr 30 kart czerwcowych w ilości: dla kat I — 1 kg, dla kat II — 0,75 kg, dla kat I R — 0,50 kg. Cena konserw zł 12 za 1 kg.

W sklepach mydlarskich: mydło do prania UNRRA, na kupon Nr 31 kart czerwcowych, dla kat. I po 1 kawałku wagi 0,45 kg. Cena mydła do prania zł 15 za 1 kg.

Do powyższych cen detalicznych, doliczone będą koszty transportu z mag. „Społem" do sklepów rozdzielczych.

Dzień Warszawy

BUDOWA POMNIKA NA MIEJSCU STRACEŃ W ALEJACH JEROZOLIMSKICH

Rozpoczęto prace przy budowie pomnika na miejscu straceń w Alejach Jerozolimskich przy Marszałkowskiej.

Według całej długości miejsca stracenia ułożono płyty z piaskowca. Płyty zewnętrzne mają wykuty znak w formie Krzyża Virtuti Militari.

Z obudwu stron pomnika będą umieszczone pilastry 3-metrowej wysokości, zakończone parapetem. W środku umieszczona będzie granitowa tablica z odpowiednim napisem.

Prace przy budowie pomnika przeprowadza BOS, tablice mają ufundować studenci uczelni warszawskich.

ODCZYT PROFESORA UNIWERSYTETU PARYSKIEGO

12 czerwca o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Instytutu Historycznego (Krakowskie Przedmieście 26-28) odczyt Charles Bruneau, profesora Sorbony pt. „O współczesnej literaturze francuskiej". Odczyt poprzedzi uroczystość wręczenia przez prof. Bruneau adresu wystosowanego przez Uniwersytet Paryski do Uniwersytetu Warszawskiego.

ODCZYTY POLSKIEGO TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO

Zamiast profesora Setfana Pieńkowskiego który wyjechał na pokazy działania bomby atomowej na Oceanie Spokojnym, odczyt pt „Energia atomowa" wygłosi w Muzeum Narodowym w dniu 15 czerwca prof. S. Szczeniawski.

ZEBRANIE KOMITETÓW DOMOWYCH

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Śródmieście zwołuje na piątek, dnia 14 czerwca o godz. 14-ej zebranie Komitetów domowych dzielnicy Warszawa — Śródmieście, poświęcone Głosowaniu Ludowemu (referendum). Zebranie odbędzie się w sali odczytowej BGK, A. Jerozolimskie 1, parter. Wstęp dla wszystkich.

WSPÓLNY OBIAD

W czasie Zielonych Świątek pracę przy odbudowie mostu Poniatowskiego prowadzone były bez przerwy. W pierwszym dniu świąt na teren robót przybyła orkiestra Elektrowni Warszawskiej, która przez 5 godzin umilała pracę ofiarnym Warszawiakom i Ślązakom, którzy zrezygnowali z urlopów, aby w przewidzianym terminie ukończyć odbudowę.

W tym samym dniu odbył się wspólny obiad, w którym wzięli udział wszyscy robotnicy zatrudnieni przy odbudowie mostu, ich rodziny, kierownictwo odbudowy z inż. Hemplem oraz przedstawiciel BOS mjr. Sygalin.

— o —

TEATRY

Teatr „Opera" gra ostatni dzień „Madame Butterfly". W środę, dnia 12 bm., premiera „Fausta" z „Nocą Walpurgii".

Teatr Polski (Karasia 2) godz. 18 — „Majątek albo imię".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz. 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul. Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ratajewski.

Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

PREMIERA „FAUSTA"

Dnia 12 czerwca 1946 r. o godz. 17.30 — premiera opery „Faust" z „Nocą Walpurgii" w doskonałej obsadzie: pp. K. Madeyska, M. Szopski, K Poreda, J. Korolkiewicz, J. Sowilska, K Brenoczy i W Skoraczewski. Reżyseria S Cegielski. Dyryguje T. Mazurkiewicz.

OTWARCIE NOWEGO TEATRU

W środę 19 bm nastąpi otwarcie nowego teatru p n „Studio" — Teatr M. O. przy ul Karowej 31 Pierwszą premierą będzie oryginalne widowisko p. t. „Miodowa 14", zawierające w sobie barwną i ciekawie ujętą historię Warszawy. Wśród ilustracyj muzycznych kilka jest oryginalnymi melodiami Starej Warszawy.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 13 czerwca.

6.30 — Muzyka lekka. 6.45 — Dziennik por. 7.10 — Gimnastyka poranna. 7.20 — Muzyka poranna (płyty). 7.45 — Powtórzenie najważn. wiad. dzien. por. 7.50 — Muzyka poranna. 8.45 — Skrz. posz. rodz. 12.20 — Debussy: 5 preludiów w wyk. Tatiany Wojaszewskiej - Janiszewskiej. 12.50 — Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 13.15 — Koncert dla szkół. Muzyka współcz. — Piotr Pekowski. 14.00 — Dziennik popołudniowy. 16.00 — „Błyskawica przeszyła niebo", pogadanka dla dzieci. 16.15 — Koncert solistów. 17.10 — „Mozaika muzyczna". 18.10 — Audycja literacka. 18.30 — Nauka przy głośniku: 1. Malarstwo epoki romantycznej — odczyt Nelly Samotyhowej.; 2. Styl epoki romantycznej—odczyt Wandy Melcer. 19.00 — „Koncert solistów". 19.30 — Dziennik wieczorny. 21.00 — Audycja dla Polaków zagr. 21.30 — Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 — „Pokrzywy nad Brdą" audycja rozrywkowa. 22.15 — Orkiestra tan. 23.00 Ostatnie wiadom. dzien. 23.35 — Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 — Hymn.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) „Górą dziewczęta".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino „Syrena" (Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

Kino „Tęcza" (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Kwiat miłości".

Początek seansów: — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12 ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw. i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul Polna 1, pok 42 codziennie od 9 do 12

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty związane z doprowadzeniem do porządku kanalizacji i wodociągów w parowozowni prostokątnej na st Warszawa - Wschodnia.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać do godz 12-ej dnia 21 czerwca 1946 r. w Referacie Instalacyjnym Wydziału Drogowego, gdzie też można otrzymać bliższe informacje i formularze ofertowe.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% kosztorysu ofertowego.

921

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz Poszukiwania rodzin pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 z. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa. Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39; Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 1 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8 67 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek. Warszawa. ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 06689 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr [illegible]

Zielone Świątki na lotnisku

Zawody modeli latających w Warszawie

Pierwsze Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających, które odbyły się w Warszawie na nowym lotnisku mokotowskim, przy tzw. Forcie Mokotowskim, dowiodły, że pęd do lotnictwa nie osłabł w nas w ciągu długich lat okupacji. Zawody te zostały zorganizowane z inicjatywy oraz staraniem popularnego miesięcznika lotniczego „Skrzydlata Polska".

PODZIAŁ MODELI ORAZ ICH OCENA

Modele szybowców oraz motoszybowców zostały podzielone w sposób następujący: do kategorii A zaliczono model szkolnego szybowca „Orlątko". Kategoria B obejmowała szkolne szybowce o dowolnej konstrukcji. Kategoria C — modele szybowców kadłubowych — o kadłubach całkowicie pokrytych. Do kategorii D zaliczono bezogonowce dowolnej konstrukcji. Kategoria E obejmowała modele szybowców dowolnej konstrukcji zaopatrzone w silniki albo w napęd rakietowy.

Wyczyny modeli szybowców były oceniane wg. czasu ich lotu.

PRZED ROZPOCZĘCIEM ZAWODÓW

Już na długo przed rozpoczęciem zawodów w niedzielę 9 bm., na pięknym lotnisku przy forcie mokotowskim, zgromadzili się zawodnicy. Rekrutowali się oni spośród młodzieży, ale widziało się też i ludzi starszych, częstokroć siwych, jak pochyleni majstrowali coś przy swoich modelach.

Przed rozpoczęciem i oficjalnym otwarciem zawodów wszyscy zawodnicy wraz ze swymi modelami wyciągnęli się długim szeregiem wśród falującej, wysokiej po kolana, pachnącej koniczyny. Wszyscy, biorący udział w zawodach, bez względu na wiek, bez względu na stopień zaawansowania w umiejętności budowania modeli są podnieceni, albowiem za chwilę wykażą zawody czy ukochane modele spełnią pokładane w nich nadzieje.

OTWARCIE ZAWODÓW

O godz. 9-ej prezes Aeroklubu Warszawskiego, mec. Grabiński, otwiera zawody.

Wśród zielonego kobierca koniczyny tkwią trzy samotne stoliki — nad każdym z nich powiewa biało - czerwona flaga. Przy stołach tych urzędują trzyosobowe komisje, które obserwują każdy poszczególny lot i notują uzyskany czas.

Zawodnik zgłasza się na start. Z pietyzmem dźwiga swój ukochany model, nad którym pracował wiele, wiele godzin w ciągu długich miesięcy, podaje nazwisko, kategorię modelu. Zawodnik przygotowuje się do wypuszczenia szybowca, najczęściej sam dzierży go w ręku. Szybowce startują z tak zw. holu, długiej i bardzo cienkiej linki, do której z jednej strony przyczepiony jest model szybowca, drugi zaś jej koniec ciągniony jest przez młodego entuzjastę lotnictwa, który pędem mknie po gęstej koniczynie, holując za sobą model.

Staje się cud: model — misternie skonstruowany — mały szybowczyk, wyrywa się z ręki trzymającego, pnie się do góry, nabiera wysokości. Następuje teraz denerwujący moment odczepienia modelu, który uzyskawszy wolność, pokazuje co potrafi.

Modele szybowców są wybitnymi indywidualistami i każdy z nich po stracie linki holowniczej zachowuje się tak, jak jemu się żywnie podoba — jedne szybowce majestatycznie krążą nad lotniskiem i przepisowo, grzecznie lądują. Inne lecą na łeb i rozbijają się. Inne znów, po odczepieniu, wyprawiają w powietrzu niesamowite harce, które do złudzenia przypominają akrobację. Są i takie modele, które korzystają z dobrych warunków termicznych, łapią tzw. „kominek" i wypychane do góry, odlatują i giną.

ŻÓRAW I WYCIĄGARKA

Na starcie, przy stolikach, przy łopoczących biało - czerwonych flagach, wzbijają się w powietrze coraz to inne modele szybowców.

Przed przerwą obiadową słychać warkot motoru. Nadjeżdża ciężarówka, ciągnąc za sobą dużą przyczepkę, na której tkwi rozmontowany szybowiec. Auto staje. Po chwili otacza je rozgorączkowany tłum akademików, są to wawelberczycy — członkowie Koła Lotniczego przy szkole inżynierskiej Wawelberga. Szybownicy Wawelberczycy zabierają się dziarsko do dzieła i rozpoczynają składanie szybowców. Montuje go własnoręcznie pilot Aeroklubu Warszawskiego, Stefan Kopiński, 24-letni as szybownictwa polskiego.

Rad i cennych wskazówek przy składaniu „Żórawia" udzielał inż. Wiktor Leja, kierownik ośrodka szybowcowego w Bydgoszczy, który w imieniu tego ośrodka 10 b. m. miał przekazać „Żórawia" oraz wyciągarkę do niego Aeroklubowi Warszawskiemu.

„Żóraw" jest poniemieckim szybowcem wyczynowym typu „Kranich", na którym piloci niemieccy ustanowili cały szereg rekordów międzynarodowych długotrwałości lotu oraz wysokości. „Żóraw" jest wspaniałą maszyną o bajecznie opływowych kształtach i długich skrzydłach. Jest to szybowiec dwumiejscowy o podwójnym sterowaniu, posiadający bardzo wygodną kabinę, zaopatrzoną we wszystkie przyrządy nawigacyjne.

KOŁO LOTNICZE SZKOŁY WAWELBERGA

Po lotnisku uwijają się studenci Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda — są to entuzjaści lotnictwa, członkowie Koła Lotniczego, którzy z entuzjazmem podchodzą do spraw szybownictwa; mają 5 szybowców treningowych poniemieckich typu „Grunald Baby" (jednomiejscówka kadłubowa o otwartej kabinie). Mają też poza tym 5 szkolnych bezkadłubowych szybowców typu S.G.

„Żóraw" oraz wyciągarka z chwilą odebrania ich przez Aeroklub Warszawski, zostaną przekazane wawelberczykom, którzy roztoczą nad nimi opiekę, albowiem Szkoła Wawelberga mieści się w pobliżu nowego lotniska mokotowskiego i posiada pomieszczenie, w którym można przechowywać szybowce.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że Aeroklub Warszawski, będący instytucją nad wyraz pożyteczną, nie ma dotąd ani własnego lotniska w stolicy, ani hangarów, ani własnego budynku. Tzw. czynniki miarodajne nie kwestionują, że Aeroklub Warszawski ma do spełnienia wielką misję społeczną w stolicy, Ale jakieś siły ukryte rzucają kłody pod nogi organizatorom i sprawa lotniska oraz hangarów nie wychodzi ze stadium projektów.

Pierwszy dzień Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających zakończyły loty popisowo-akrobatyczne szybowców „Grunald Baby" oraz „Żórawia". Specjalne sprawozdanie z tych lotów podamy.

Nadmienić należy, że organizatorzy Zawodów zrobili wszystko, by publiczność nie została zawiedziona w swych oczekiwaniach. Ale, niestety zawiodła właśnie publiczność — i... prawie nieobecna prasa.

J. J. G.

Kobiety w hitlerowskiej akcji szpiegowskiej

Kulisy niemieckiego wywiadu wojennego w Anglii

AKCJA MATRYMONIALNA

Bezpośrednio przed rokiem 1939-tym napływ niemieckich kobiet do Anglii przyjął niespotykane dotąd rozmiary. Należało znaleźć dostatecznie ważne i przekonywujące władze przyczyny, które by nie utrudniały takiej masowej imigracji. Najprostszym wyjściem stawało się małżeństwo — prosta formalność w urzędzie stanu cywilnego, po której „małżonkowie" rozchodzili się w dwie przeciwne strony i prawdopodobnie nie widywali się więcej.

W rzeczywistości imigracyjna i matrymonialna praktyka była jedną ze sprytnych metod niemieckiej centrali szpiegowskiej w Anglii, mieszczącej się w Carlton — House w Londynie. Sprawa nieustannego napływu Niemek do Anglii zwróciła wreszcie uwagę do tego stopnia, że jeden z posłów do parlamentu złożył odpowiednie oświadczenie ministrowi spraw wewnętrznych, który z kolei zapewnił, że są już w toku odpowiednie środki zapobiegawcze. Działo się to w maju 1939-go roku. Rzeczywiście w posiadaniu angielskiego kontrwywiadu były listy, zawierające ponad 400 nazwisk Niemek, podejrzanych o kontakty z niemieckim szpiegostwem.

SPRAWA PANI INGRAM

Jedną z takich emigrantek niemieckich była niejaka p. Ingram, obywatelka angielska przez małżeństwo z drobnym urzędnikiem kolonialnym. Mąż, oczywiście był w koloniach, gdy p. Ingram została służącą u morskiego komendanta w Portsmouth. Była to, mimo swoich 42 lat, kobieta niezwykle dbała o siebie i o dużych możliwościach, jeżeli idzie o działanie na mężczyzn. Ofiarą jej wdzięków padł między innymi pewien oficer pancernego korpusu, odkomenderowany do naczelnego dowództwa do wydziału, zajmującego się sprawami lokalnej obrony, organizowanej przez ministerstwo wojny, a także kwestią nowych wzorów czołgów. Był to 57-letni Wiliam Swift, przy pomocy którego Ingram uzyskała wiele cennych informacji.

Gdy armie niemieckie w maju 1940-go roku przemierzały Francję, ambicje p. Ingram znacznie wzrosły: zaświtał jej pomysł ni mniej ni więcej, tylko zorganizowania piątej kolumny w Anglii, jako pomocniczego narzędzia inwazji. Do tego celu został przez sprytną wywiadowczynię użyty inny Anglik, członek faszystowskiej ligi i gorliwy wielbiciel „fuehrera", mister R. Działalność obojga, jakkolwiek owocna i prawdopodobnie intratna doprowadziła wreszcie do spodziewanego finału: 23-go maja 1940-go roku Maria Luiza Ingram i Wiliam Swift zostali aresztowani. Wywiad angielski czekał cierpliwie i długo, zbierając dokładne dane co do informacji, jakie miała Ingram w sprawie na przykład nowego typu czołgów itp. Na podstawie innych danych udało się ustalić, że rzekoma służąca była siostrą pułkownika niemieckiego sztabu generalnego, a córką wysokiego urzędnika niemieckich kolei państwowych, ostatnio emeryta.

PROCES I 20 LAT WIĘZIENIA

W proces M. Luizy Ingram wmieszana była dość liczna gromada mężczyzn—którzy mieli bliskie kontakty z niemiecką agentką. Rozprawa poza tym była zamknięta dla publiczności. Wyrok, który padł z ust przewodniczącego brzmiał krótko:

— „Dwadzieścia lat więzienia!"

Pewność siebie, która nie opuszczała Ingram przez cały czas jej pobytu na wyspie brytyjskiej, nie zawiodła jej i teraz.

— „Dwadzieścia lat?! Ależ w ciągu kilku najbliższych tygodni fuehrer będzie tutaj!" — zawołała podsądna. Ingram czeka na swego fuehrera w angielskim kryminale do dnia dzisiejszego.

JESZCZE JEDNA KOBIETA — TYM RAZEM Z PROWINCJI

Inna przedstawicielka niemieckiej akcji wywiadowczej ulokowała się na wyspie Wight, w miejscowości Sandown, często zwiedzanej przez turystów — Anglików i obcych. Nie było nic dziwnego, że żona strażaka O'Grady chcąc podnieść życiowy poziom rodziny starała się jak najmniej obciążać budżet domowy i uprawiała namiętnie turystykę, przebywając najczęściej poza domem.

Gdy skończyła się „wojna radiowa" i rozpoczęły się prawdziwe działania wojenne, pani O'Grady zgłosiła się do pomocniczej służby strażackiej. Inwazja niemiecka nie była czczym frazesem i zagrażała poważnie wybrzeżom angielskim. Zadanie Pameli O'Grady na tym odcinku było niewielkie: chodziło o zebranie niektórych danych co do dyslokacji obronnych oddziałów angielskich, co też w znacznym stopniu jej się udało. Jednak wywiad angielski i w tym wypadku nie zasypiał gruszek w popiele. Rewizja w wiejskim domku w Sandown ujawniła dostatecznie obciążające dokumenty, ukryte w obiciu mebli. Samej winowajczyni udało się na razie zbiec, jednakże nieco później ujęto ją w pewnej miejscowości. Jak wykazał przewód sądowy, nikt z rodziny, włączając w to męża, nie miał najmniejszego wyobrażenia o praktykach pani domu. Sąd skazał O'Grady na 14 lat więzienia.

— O —

Czytelnicy piszą

Pracujmy staranniej!

Kiedy już decydujemy o remontach naszych domów, fasad itd., starajmy się te roboty oddawać fachowcom, aby one nie były niby zrobione i spartaczone. O ile nie mamy tyle gotówki ile potrzeba, zaczekajmy jeszcze z tym tydzień czy dłużej, aby zrobić tak, jak należy.

Oto przed kilku dniami został odmalowany kiosk w centrum Krakowa, obok „Świtu" na jeden kolor, a mógł przecież malarz dać w dwóch kolorach; w tych filarkach, a nawet cokół — w trzecim kolorze, co nie przyniosłoby wielkiej zmiany w rachunku. Dalej dokoła tego kiosku pozostawiono tam rozpryskaną wapnem robotę, pozostawiono zboku tego kiosku jakieś urządzenie także obryzgane wapnem.

Gdzie indziej zaś pozostawia się sąsiednie fasady domów przy obmalowywaniu, pozostawiając je obryzgane malowidłem a znowuż gdzie indziej fasady się odmalowuje, po zostawiając mury niewygładzone, obszarpane i tylko zamalowane, okienka piwniczne zaś itp., pozostawiając tak samo z takim murem, obryzgane wapnem, z szybami powybijanymi itp.

Starajmy się zatem, by te roboty były zawsze dobre, solidne i nigdy na urągowisko i pośmiewisko nigdy też z szarpaniem nerwów, a nigdy też z taką reklamą i takim przykładem dla innych miast, czy miasteczek i wsi. Niedokładności należałoby uzupełnić, jak również zastrzec sobie dobrą, dokładną robotę i kontrolę przy odbieraniu tej roboty.

Karol Górski, Kraków

— O —

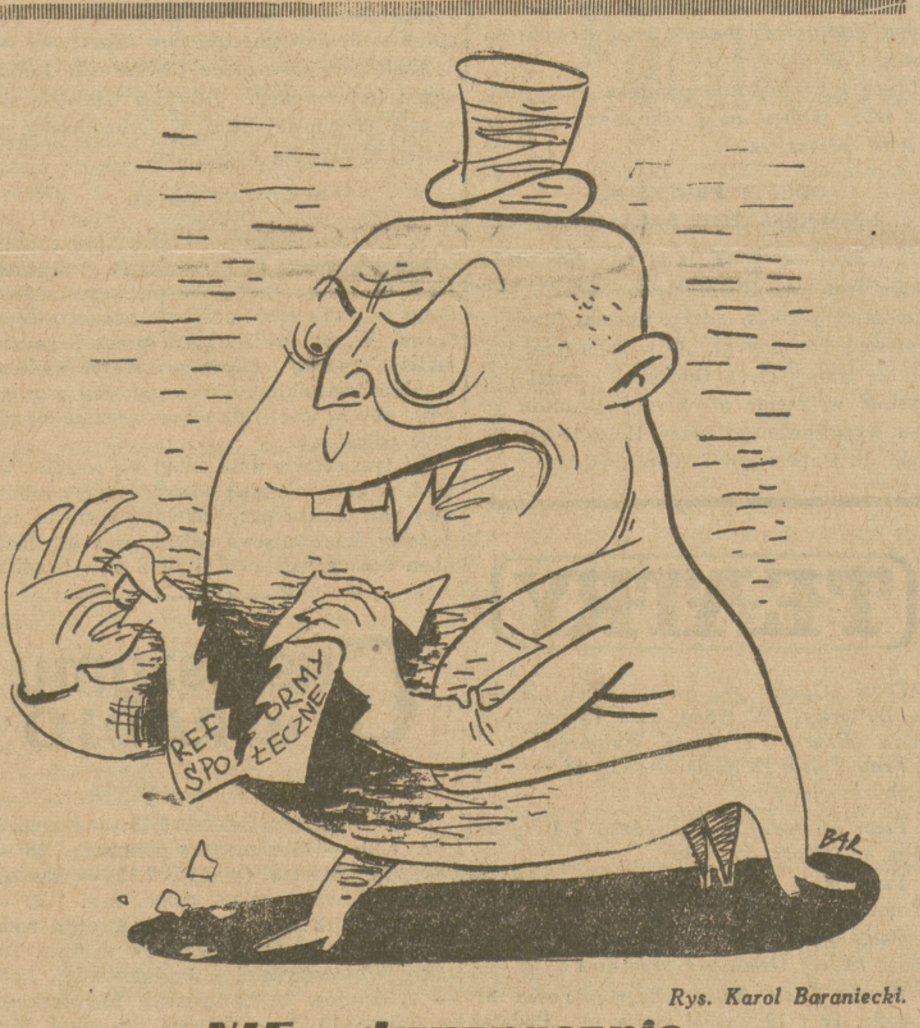
Zniżka cen w Łodzi

W wyniku interwencji związków zawodowych doszło do porozumienia pomiędzy cechami mięsnymi, kupcami, spółdzielniami a komisją cennikową. Ceny mięsa obniżone zostały nie o 20%, jak się tego domagały organizacje robotnicze, ale od 15 do 30 zł. na kilogramie.

Wieprzowina, tłuszcz i wędliny z wieprzowiny staniały o 30 zł., wołowina i jej przetwory o 15 zł. na kilogramie. Nowy cennik wchodzi w życie z dniem 11 czerwca. Ceny nabiału, a zwłaszcza masła, jeszcze nie zostały uregulowane, mimo spadku cen surowca na wsi. Sprawa ta została odroczona aż po świętach. Spodziewać się należy, że i ceny nabiału spadną, zwłaszcza wobec skasowania świadczeń rzeczowych wsi na rzecz państwa.

Skazanie członków bandy NSZ

W Krakowie odbył się przed Sądem Doraźnym proces 8-miu członków bandy leśnej NSZ, schwytanych w maju b. r. w okolicach Żywca. Oskarżeni przyznali się do szeregu napadów rabunkowych, dokonanych na ludności miejscowej, której odbierali pieniądze, ubrania, żywność i bydło. Przewód sądowy wykazał, iż oskarżeni przystąpili do bandy wyłącznie z chęci zysku. Sąd, biorąc pod uwagę niewyrobienie społeczne oskarżonych oraz dotychczasową niekaralność skazał ich na kary od 3 do 15 lat więzienia.



Rys. Karol Baraniecki.

NIE – dwuznacznie

Mimochodem

Chora kasa

Od kilku dni coś mnie ściska w dołku.

Żołądkowe, myślicie? A właśnie, że nie. Co dzień jak w zegarku, powiadam wam... Zresztą szczegóły, być może, nie wszystkich obchodzą. Grunt, że jestem niezdrów.

Doktór wziął 300 zet, ale nie mógł nic wyraźnego powiedzieć. Trzy analizy kazał zrobić i prześwietlenie, a potem przyjść znowu.

Jak na moje pobory koszt nieco za wysoki, trzeba było szukać innych sposobów ratunku.

Odrazu przyszła mi na myśl Kasa Chorych, czyli — jak to się teraz mówi — Ubezpieczalnia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa chyba do niej należę, bo wynika to z treści obowiązujących przepisów. Jednak" żadnego dowodu tej przynależności nie posiadam i nie wiem nawet, gdzie się moja Ubezpieczalnia mieści.

Zapytałem o to kilku przyjaciół.

Jeden nie wiedział, drugi dał adres CUP-u, trzeci posłał do czwartego, a czwarty stanowczo odradził.

— W teorii — rzekł mi — to wygląda ładnie, ale niech cię ręka boska broni wdawać się z tą instytucją na prawdę. Zanim pozałatwiasz wszystkie formalności, stracisz zdrowie do reszty. A potem cię dobiją. Doktór każe wyczekiwać godzinami, przyjmując poza kolejką prywatnych pacjentów, aptekarz będzie paskudził lekarstwa, zmniejszając proporcje droższych składników, w ogóle pokażą ci, że jesteś natrętem i dziadem.

— Mówisz z własnego doświadczenia? — spytałem.

— Tak. Ja i jeszcze paru kolegów próbowaliśmy tej słodyczy. I co? W naszym biurze pracuje prawie trzysta osób; dziś ani jedna z lekarskiej pomocy Ubezpieczalni nie korzysta. Wyleczyli nas, można powiedzieć.

Nie wierzyłem mu.

Ale w redakcji powiedzieli to samo.

— Kuruj się, braciszku, na własną rękę, jak my wszyscy, głowy sobie Ubezpieczalnią nie zawracaj. Składki miesięczne są wprawdzie wysokie, ale nie ty je płacisz, tylko pracodawca. Więc o co ci właściwie chodzi?

A. TOM.

LEW SŁAWIN

(przełożyła Wanda Odolska) 8)

Wycieczka do Zerbst

(Dokończenie)

— A teraz — rzekł Sawieliew — jeszcze jedna sprawa. Sama Katarzyna bez Koschke nie odpowiadała mi, podobnie jak nie odpowiadałby mi sam Koschke bez Katarzyny. Ale razem — to zupełnie co innego... Voss, pan, jako historyk, powinien wiedzieć, kiedy urodziła się Katarzyna Wielka i kiedy opuściła Zerbst?

— Zofia — Augusta — Fryderyka, księżniczka Anhalt - Zerbska, — odpowiedział profesor — która przyjęła w prawosławiu imię Katarzyna, raczyła urodzić się w nocy na 21 kwietnia 1729 roku. Ale nie tu.

— Jakto nie tu? Cóż to jest — nie ten Zerbst?

— Ten sam, panie kapitanie. Zerbst jest jeden w Niemczech. Ale prawdziwym miejscem urodzenia imperatorowej Katarzyny Wielkiej jest Szczecin, gdzie ojciec jej wysokości był dowódcą pułku i zajmował urzędowe mieszkanie, składające się z trzech pokojów. Piętnastoletnia carowa została wywieziona do Petersburga, a w Zerbst była tylko raz jeden, gdy miała jedenaście lat i to nie dłużej niż cztery i pół doby.

— Nic nie rozumiem — mruknął Sawieliew, tracąc rezon. A pałac Katarzyny? A muzeum, jej poświęcone? A portrety we wszystkich wystawach sklepowych? Cóż to znaczy — mit, legenda?

— Panie kapitanie, to nie legenda. To — handel. Mieszkańcy Zerbst umyślili stworzyć z Zerbst ojczyznę Katarzyny Wielkiej. Ściągnęło to turystów i było nienajgorszym źródłem dochodu w budżecie miejskim. Komisja Kontroli Mocarstw Zwycięskich — według mego skromnego zdania — powinnaby wziąć to pod uwagę. Dessau — wytwarza mydło i samoloty. Schweinitz — wyroby gliniane. A Zerbst od dwustu lat sprzedaje Katarzynę Wielką, nie licząc produkcji wag dziesiętnych do ważenia wielkich sztuk bydła rogatego...

Spojrzeliśmy na siebie z Sawieliewym i wybuchnęliśmy śmiechem. Profesor patrzył na nas z powściągana uprzejmością zdumieniem.

— Może panów oficerów zainteresują — spytał z niepokojem — jakieś wiadomości historyczne, dotyczące Zerbst? Zerbst, początkowo Cirwisi, wzmiankowany jest w kronikach już w tysiąc siódmym roku. Pochodzenie jego jest słowiańskie. W 1253 roku został oddany w lenno margrabiemu brandenburskiemu. W 1937 roku...

Szykowaliśmy się do wyjścia. Profesor dreptał za nami, wykrzykując: „S liokkim parom!"*) i bezustannie kłaniając się.

Wychodząc, natknęliśmy się na jakiegoś podstarzałego grubasa, kroczącego po ulicy z miną próżniaka i łazęgi. Spotkany uprzejmie uchylił cylindra i skierował się w stronę parku. Profesor Voss w odpowiedzi na ten ukłon kiwnął głową po przyjacielsku i szepnął nam:

— To pan von Schleppen, ostatni burmistrz Zerbst...

Na pożegnanie profesor poprosił o „russische zigaretten" i o kawałek „Komsomolskiej Prawdy", w którą zawinięta była moja bielizna.

— Poczytam tym chłopcom, co dzieje się na bożym świecie — rzekł, machając ręką w stronę swoich towarzyszy, z całkowitą obojętnością, jak przed tym, siedzących dw kucki pod ścianą.

Jeden z „chłopców", młody dryblas o rysach wieśniaka, raptem wyciągnął się przede mną na całą długość i coś krzyknął. Nie zrozumiałem go, mówił jakimś narzeczem, ciągliwym i pełnym nosowych dźwięków, takim, jakie słyszy się na północy Niemiec.

— Co on powiedział?

— On spytał swoim ordynarnym szwargotem holsztyńskich chłopów: czy zostanie ukarany ten, który ściągnął na Niemcy tyle nieszczęść. On ma na myśli Hitlera — wytłumaczył profesor, uśmiechając się pobłażliwie.

Wyszliśmy na ulicę. Zmrok jeszcze nie zapadł, komendancka godzina jeszcze nie wybiła, i mieszkańcy spacerowali po parku, statecznie skacząc przez kałuże. Przed chwilą spadł deszcz. Niebo błyszczało, jak emaliowane. Wytoczyły się pierwsze gwiazdy, połyskujące blaskiem guzików. Burmistrz, oparty o akację, wlepił w nie marzycielski wzrok. Akacja rozpylała mydlany zapach. Ziemia oddawała wilgocią, powietrze było jakby spocone. Ciepły wietrzyk szumiał w liściach zgrzytem blachy. Smutek na obczyźnie!

— O —

*) Wyrażenie typowo rosyjskie, nieprzetłumaczalne. Oznacza życzenia zdrowia po kąpieli (Przyp. tłum.)